

Wesołych
Świąt!



Kurier Szczeciński

SOBOTA, 17
NIEDZIELA, 18
PONIEDZIAŁEK, 19
KWIEŹNIA
1976 ROKU
WYD. AB



Nr 88 (9777)

Rok założenia 1945

Cena 1 złoty

Premier Bułgarii kończy dziś wizytę w Polsce

Stanko Todorow i Piotr Jaroszewicz gościli na Ziemi Szczecińskiej

- ◆ Pozdrowienia dla stoczniowców bułgarskich
- ◆ Serdeczne przyjęcie w „Dolnej Odrze“

DOBIEGA końca wizyta jaką złożył w Polsce przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow. Dziś, w sobotę, w Warszawie zakończy się polsko-bułgarskie rozmowy plenarne, którym przewodniczą premierzy obu krajów — Piotr Jaroszewicz i Stanko Todorow. Przewiduje się podpisanie oficjalnych dokumentów. Następnie bułgarski gość uda się w drogę powrotną do swego kraju.

Ziemi Szczecińskiej, utrzymujące tradycyjne przyjacielskie więzy z określeniem Burgas w Bułgarii. (Dokończenie na str. 2)

Zakończenie obrad

XV Zjazdu KPCz

Gustav Husak sekretarzem generalnym

PRAGA PAP. 16 bm. zakończył się XV Zjazd KPCz. Na ostatnim posiedzeniu, któremu przewodniczył Lubomir Sztrougal, Gustav Husak poinformował o wynikach wyborów do najwyższych władz KPCz, przeprowadzonych poprzedniego dnia oraz podał skład nowo wybranego Prezydium KC i Sekretariatu. Zjazd wybrał Komitet Centralny w składzie 121 członków i 52 zastępców członków oraz Centralną Komisję Kontrolno-Rewizyjną złożoną z 51 członków.

Na pierwszym plenarnym posiedzeniu nowo wybrany Komitet Centralny powierzył jednomyślnie Gustawowi Husakowi funkcję sekretarza generalnego KC. Komitet Centralny

(Dokończenie na str. 3)

Pożyczka Banku Światowego dla Rumunii

WASZYNGTON PAP. Rumunia uzyskała w Międzynarodowym Banku Odbudowy i Rozwoju 50 mln dolarów pożyczki na sfinansowanie kosztów realizacji projektu hydroenergetycznego Rul Mare — Retezat. Projekt ten stanowił część planu zagospodarowania rzeki: Rul Mare i Strei. Kredyt przyznano na 20 lat z oprocentowaniem 8,5 proc. rocznie.



Nie będzie francuskich prób nuklearnych w atmosferze

PARYŻ PAP. Prezydent Francji Valery Giscard d'Estaing potwierdził, że Francja nie będzie więcej przeprowadzać prób nuklearnych w atmosferze w rejonie Pacyfiku. Francuskie eksperymenty nuklearne prowadzone będą wyłącznie pod ziemią.

JAK JUŻ informowaliśmy, w piątek — w drugim dniu oficjalnej wizyty przyjacieli w Polsce — premier Stanko Todorow w towarzystwie premiera Piotra Jaroszewicza przybyli na Ziemię Szczecińską. Gościom towarzyszyli: wiceprezes Rady Ministrów Kazimierz Olszewski, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny LRB w Warszawie Christo Szanow, ambasador PRL w Sofii Jerzy Muszyński i inne osobistości. Wizyta ta była jeszcze jednym dowodem stałym zacieśniających się więzi przyjacielskiej współpracy między oboma narodami. Społeczeństwo

Kraków czasowo bez hejnału

KRAKOW PAP. Za kilkanaście dni rozpocznie się remont jednej z wież Kościoła Mariackiego. Ponieważ obejmie on również tę część wieży, z której grywany jest hejnał, zamknięcie on po raz czwarty w swojej kilkusetletniej historii. Pierwszy raz nastąpiło to w 1810 r. z przyczyn dość prozaicznych, bo — finansowych. Po raz drugi w 1848 r. na skutek zakazu austriackich zaborców. Po raz trzeci zamknięci, gdy zabronili grać hejnał hitlerowcy.

Po wyzwoleniu miasta w 1945 r. hejnałista wyszedł na wieżę i ze waruszenia oraz zdenerwowania odegrał hejnał o 10 minut za późno.

Eunt turystów w Acapulco

MEKSYK PAP. Przeszło 300 turystów zachodniomexykańskich i brytyjskich, podróżujących na pokładzie włoskiego statku „Galileo Galilei”, wszczęło bunt, kiedy dowódca two jednostki nie pozwoliło zejść na ląd w Acapulco. Na skutek awarii statek przybył do tego portu z 24-godzinnym opóźnieniem i Acapulco postanowiono wykreślić z programu wycieczki. Złozca statku stłumiała „rewolucja” przy pomocy państwa i strażackich armatek wodnych. Policja portowa również włączyła się do akcji „pacyfikacyjnej”.



NA ZDJĘCIU: przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow i premier Piotr Jaroszewicz wśród stoczniowców. Foto: J. Undro

70 76

Premier Bułgarii kończy dziś wizytę w Polsce

(Dokończenie ze str. 1)

garii — zgotowało dostojnym gościom w ciągu całego pobytu manifestacyjne przyjęcie.

Na lotnisku goeniowskiem na szczytach gości powitali: I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych, wojewoda szczeciński Jerzy Kuczyński i goeniowscy harcerze, którzy wręczyli obu premierom wiązanki kwiatów i harcerskie chusty. Pierwszym punktem pobytu w Szczecinie było zwiedzanie Stoczni im. A. Warskiego. Wśród licznie zebranych przed bramą stoczniowców, naszymi gośćmi powitali: dyrektor naczelny Feliks Jachimowicz i I sekretarz KZ PZPR Stanisław Miśkiewicz.

W trakcie zwiedzania pochylni Wulkan premier S. Todorow żywo interesował się technologią budowy nowoczesnych statków, służących do przewozu chemikaliów, które zdobyły sobie najwyższe uznanie na rynkach światowych. Kierownik Zakładu Montażu Kadłubów Eugeniusz Maćkowiak poinformował bułgarskiego gościa o skróceniu czasu budowy chemikaliowców z 387 do 223 dni.

PO ZWIEDZENIU hali w której zainstalowane zostały urządzenia do wstępnej obróbki blachy, goście udali się na Nabrzeże Arsenalu, gdzie zamocowane były statki m/s „Nikola Wapcarow”, noszący imię bułgarskiego poety i rewolucjonisty. Jest to 12 jednostka tego typu w budowni w Stoczni im. A. Warskiego z przeznaczeniem dla celów szkoleniowo-transportowych. Statek którego budowa została skrócona o 15 dni, już w maju przekazany zostanie studentom Wyższej Szkoły Morskiej w Warnie. Premier S. Todorow żywo interesował się postępem robót. Budowniczy statku Marek Twardy wręczył dostojnemu gościowi z Bułgarii model tej jednostki.

Następnie goście Ziemi Szczecińskiej obejrzeli kolejni chemikaliowice m/s „Porsanger”, przy którym stoczniowcy wręczyli medal pamiątkowy wybity z okazji uznania jednostki z tej serii statkiem roku. Z kolei przy bramie stoczni odbyła się krótka uroczystość pogonałna. Przewodniczący Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii Stanko Todorow wręczył gościowi pamiątkową i przekazał szczecińskim stoczniowcom popiersie syna naro-

du bułgarskiego, wielkiego rewolucjonisty Georgi Dymitrowa.

Zycząc wam — powiedział premier Todorow — po zegnanie — dalszych sukcesów w budowie nowoczesnych statków, wykonaniu zadań planu 5-letniego i stałym realizowaniu uchwał VII Zjazdu PZPR. Nasza wizyta przyczyni się do jeszcze ściślejszego zacieśnienia więzów przyjaźni między naszymi krajami i umocnienia siły i potęgi państwa obu socjalizmów.

ZEGNANI oklaskami i okrzykami: „Niech żyje przyjaźni polsko-bułgarska” dostojni goście udali się do Urzędu Wojewódzkiego, gdzie podejmował ich wojewoda Jerzy Kuczyński. W trakcie tego spotkania I sekretarz KW PZPR w Szczecinie Janusz Brych w imieniu gospodarzy województwa podkreślił, że impuls coraz bardziej rozwijającej się współpracy między Polską a Bułgarią nadały programy obu partii nakreślone na VII Zjeździe PZPR i XI Zjeździe BPK. Następnie J. Brych wręczył przewodniczącemu Rady Ministrów LRB Stanko Todorowowi na pamiątkę Medal „Gryfa Szczecińskiego”. Premier LRB w odpowiedzi podkreślił udział komunistów i wszystkich ludzi pracy Szczecina w rozwijaniu przyjacielskich stosunków między oboma krajami i życzył równocześnie sukcesów w realizacji programu uchwalonego na VII Zjeździe PZPR. Wręczył on gospodarzom województwa herb Sopotu i album mówiący o rozwoju socjalistycznej Bułgarii.

NASTĘPNIE nasi goście udali się do Elektrowni „Dolina Odra”. U wejścia do zakładu gości powitali: dyrektor Przedsiębiorstwa Budowy Przemysłu i Elektrowni Władysław Duliban oraz dyrektor Elektrowni „Dolina Odra” Andrzej Dobrowolny. Premier Stanko Todorow otrzymał od budowniczych czerwony kask z napisem: „Przewodniczącemu Rady Ministrów Bułgarii tow. Stanko Todorowowi od budowniczych „Dolnej Odry”.

W TRAKCIE zwiedzania tej największej na Pomorzu Zachodnim elektrowni nasi goście żywo interesowali się zastosowanymi tu rozwiązaniami technicznymi i tempem budowy. Podczas zwiedzania premier Todorow spotkał specjalistów, którzy zajmowali się rozruchem elektrowni „Marica” w Bułgarii. Na zakończenie wizyty dostojny gość otrzymał makietę „Dolnej Odry”.

W GODZINACH popołudniowych premier Stanko Todorow wraz z premierem Piotrem Jaroszewiczem i towarzyszącymi im osobami powrócili do Warszawy.

W GODZINACH wieczornych przewodniczący Rady Ministrów LRB Stanko Todorow wręczył w siedzibie Ambasady Bułgarii w Warszawie przyjęcie na cześć prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza.

Wśród gości obecni byli członkowie najwyższych władz partyjnych państwowych. Przybyli szefowie przedstawicielstw ambasady i krajów socjalistycznych akredytowanych w Polsce.



BODCZAS wizyty w Elektrowni „Dolina Odra” premierowi Todorowowi zainauguracja makietę tego największego na Pomorzu Zachodnim zakładu energetycznego.
Foto: Z. Jodkowski

10 tysięcy za „piątkę”

CHODZI nie o Toto-Lotka, ale o modne ostatnio tzw. targi staroci. Modne, poszukiwane i przeważnie... nieuczciwe.

Byłem na ostatnich, ósmych takich targach w Lublinie; tym razem „specjalistycznych”, przedmiotem kupna-sprzedaży (a czasami tylko wzdychań) była biała broń numizmatyka i militaria. Z ciekawych transakcji warto wspomnieć o kupnie przez jednego z kolekcjonerów siedla ulańskiego w dobrym stanie i w pełnym rynsztunku. Na poprzednich targach tenże zbierał kupił lancę ulańską. Złotłowi twierdzi, że kolejnym jego zakupem będzie koń. Nie wiadomo tylko z której stajni i za ile.

Widziałem też, jak za przedwojenne srebrne „5 zł” zapłacono na tychże targach 10 tys. złotych. Oczywiście tylko niektóre „polskie przedwojenne pięciocentówki” uzyskały taki wysoki kurs, a mianowicie tzw. konstytucyjne z 1925 roku, bardzo rzadkie nawet już wówczas, przed pięćdziesięciu laty. Wspominam o tym dlatego, że w każdym razie warto czasem poszukać po domowych zakamarkach. A może coś się tam znajdzie „stratego-modnego”. (F. M.)

Jak spędzają święta popularni aktorzy warszawscy?

JAK SPĘDZAJĄ ŚWIĘTA, co mają aktualnie „na warsztacie”, jakie mają plany? Oto pytania z jakimi dziennikarz PAP zwrócili się do naszych popularnych aktorów.

JOZEF NOWAK:
— Żyję jeszcze wrazeniami z udziału w spektaklu cyrkowym „artyści i dzieciom”, w który wszyscy ubiliśmy wiele wysiłku i serca. Nawet w najbliższych marzeniach nie przypuszczam, że kiedykolwiek w życiu będę spacerował po linie!

Pierwszy dzień świąt spędzę w gronie rodziny, a drugi w teatrze.
Uczestniczę obecnie w próbach sztuki O'Neill „Przyjdźcie na pewno”, którą wystawi Teatr Dramatyczny w reżyserii Jerzego Antczaka. W TV wystąpię w „Porwanu Sabine” Schoentana.

TADEUSZ FIJEWSKI:
— Gram w drugi dzień świąt, toteż pierwszy spędzę, tak jak należy, w gronie rodzinnym.

Występuję obecnie na scenie Teatru Polskiego i Kameralnego w 5 sztukach. Role są nieraz całkowicie odmienne, toteż trzeba się ciągle „przestawiać”. Uczestniczę też w próbach „Marii Stuart” Schillera przygotowywanej na scenie Teatru Polskiego.

W TV August Kowalczyk przynosi na mały ekran spektakl wg powieści Juliana Kawalca wystawiony w Teatrze Kameralnym pt. „Stary, głupi i anioł”. Występuję w nim w roli głównej.

Poza tym w tym roku kończę 65 lat i myślę o emeryturze... Chyba, że mnie publiczność nie puści...

ANDRZEJ SZCZEPKOWSKI:
— Jeśli chodzi o moje plany prywatne, to święta spędzę w rodzinnym gronie.
W Teatrze Dramatycznym uczestniczę w próbach sztuki Eugene O'Neill „Przyjdźcie na pewno”; w TV zaś — w próbach sztuki Pirandella „Żeby wszystko było jak należy”. Bezdziałnie powtórze spektaklu wystawionego na scenie mego macierzystego teatru w reżyserii Ludwika René.

STANISŁAW MIKULSKI:
— W pierwszy i drugi dzień świąt gram, muszę więc odpuścić przed świętami. Zamierzam „wyskoczyć” na dwa lub trzy dni do mojej „daczki” — chałupki pod Warszawą, aby odetchnąć świeżym powietrzem. W Teatrze Polskim biorę udział w próbach „Marii Stuart” Schillera.

Tomaszowski pan Tadeusz nie poszedł pod młot

CHOC w herbie Tomaszowa Mazowieckiego jest panna jadąca na niedźwiedziu, to śmiało można stwierdzić, że stojący w centrum pomnik Tadeusza Kościuszki wrosł równieś na trwałe w miasto.

Historia tego pomnika liczy sobie niespełna 60 lat. Ufundowany on został przez mieszkańców Tomaszowa, ważnego już wówczas ośrodka przemysłu lekkiego w kraju — jako dowód uznania tomaszowian dla wodza w sukmanie. I w sukmanie stoi na wysokim postumencie, z podniesioną głową i donia na rękojeści szabli.

Najroźnieszne chwile przeżył pomnik w 1940 roku. Hierarowie ścigali statue z postumentu i przebiegli do betoniarzy z nakazem natychmiastowego zniszczenia. Odczesny jej kierownik — Stefan Smolicki zwyciężył z wykonaniem rozkazu, tłumacząc się, że nie ma „pod ręką” odpowiednich narzędzi. Wraz z paroma pracownikami betoniarzy przykrył statue skrzynią, zasywał ją różnym złomem i odpadkami, jak „zabezpieczona” doczekała wytwolenia.

Ponownie odsłonił pomnik Kościuszki w roku 1947. Jest on jednym z najbardziej lubianych pomników tomaszowian. (W.K.)

Dar rybaków

PIĘKNY gest uczyniła załoga m/t „Kniaźnik”, która przed kilkoma dniami przekazała 10 tysięcy zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Pieniądze te są nagrodą za zdobyte III miejsce we współzawodniczeniu pracy z okazji stoczniowców wśród wszystkich statków floty PPDUR „Gryf”. (mw)

Wczoraj w kraju

▲ W CZORAJ odbyło się posiedzenie Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast. Na posiedzeniu materiałów przedłożonych przez Komisję Planowania, re sorty i GUS, dokonano oceny wykonania zadań Narodowego Planu Społeczno-gospodarczego w I kwartale br. Stwierdzono, że wyniki uzyskane przez gospodarke są pozytywne, a kroki podejmowane z myślą o zwiększeniu efektywności gospodarczej przyniosą spodziewane skutki. Rada Ministrów podkreśliła, że w nadchodzących miesiącach należy utrwalic pozytywne tendencje w przemyśle. Chodzi zwłaszcza o utrzymanie wysokiego tempa produkcji, głównie na cele rynkowe i eksport. Kontynuować należy wysiłki mające na celu dalszy wzrost wydajności pracy, wykorzystanie rezerw ujawnionych w wyniku realizacji uchwał II Plenum KC PZPR, dalszą poprawę nowoczesności i jakości wyrobów oraz polepszenie gospodarki surowcami i energią. W rolnictwie zadaniem podstawowym jest sprawnie przeprowadzenie prac wiosennych, przede wszystkim zaś zakończenie siewów zżoż oraz przystąpienie do sadzenia ziemniaków.

Zwracając uwagę na utrzymującą się trudną sytuację w transporcie, rząd zobowiązał ministra komunikacji oraz inne zainteresowane resorty do usprawnienia transportu w nadchodzących miesiącach, aby nie dopuścić do osłabienia pomyślnych tendencji rozwojowych w gospodarce.

Rozważając problemy działalności inwestycyjnej Rada Ministrów stwierdziła, że dzięki działaniom podjętym w dziedzinie inwestycji można obecnie skupić wysiłki na termalnej realizacji programu rezerwowego.

Na posiedzeniu podkreślono również, że dobre wyniki przyniesły działania związane z umocnieniem równowagi rynkowej. W powziętych postanowieniach Rada Ministrów określiła najbliższe zadania dla wszystkich ogniw gospodar-

czych i administracyjnych. Rząd zobowiązał wojewodów do przedłożenia miast do przeprowadzenia kontroli realizacji planu budownictwa mieszkaniowego oraz przygotowania terytorium pod to budownictwo. Planem zadaniami władz lokalnych jest należyte przygotowanie handlu, placówek usługowych, nastawiając się na obiekty wypoczynkowo-turystyczne do sezonu letniego.

▲ ZADANIA Związku Zawodowego Górników w kształtowaniu stosunków międzywzrostka w środowisku pracy były wczoraj w Katowicach tematem posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników. Podkreślono bogate tradycje umacniania w zakładach górniczych klimatu społecznego szacunku dla rzetelnej pracy oraz dla ludzi, którzy swoją postawą społeczno-zawodową i wyrastającymi poza przeciętność efektywności na to uznanie zasługują.

▲ W WARSZAWIE zakończył wczoraj 2-dniowe obrady XI Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu. Reprezentanci środowisk teatralnych z całego kraju dyskutowali nad najważniejszymi sprawami swego środowiska, nastawiając się na przyszłość polskiego teatru. Przedstawiciele 35-tysięcznej społeczności artystów wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, w którym — w imieniu wszystkich ludzi teatru — zapewniali go, iż uczynią wszystko, aby poziom sztuki w Polsce, jej kształt i treść wzbogacały się nowymi osiągnięciami. Zjazd wybrał nowe władze stowarzyszenia. Prezesem SPATiF został ponownie Gustaw Holoubek.

▲ „GRAND PRIX” Międzynarodowego Salonu „Venus 76” otrzymał Milanow Fajkow z Jugosławii. Zdecydował o tym jury tej imprezy, oceniając 3700 fotografii oraz 550 przesyłanych nadesłanych przez kilkuset artystów z 46 krajów.

Z BOCIANEGO GNIAZDA

- STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Jelec II” z Afryki Zachodniej via Hamburg.
m/s „Krutynia” z Anglii.
- STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Andrzej Borowy” do Rotterdamu.
m/s „Karpacek” do Antwerpii.
m/s „Choehlik” do Londynu.
m/s „Kopalnia Grzybów” do Szwecji.
m/s „Ina” do Anglii.
- STATKI NA WEJŚCIU 18 BM.
m/s „Górnik” z Narviku.
- STATKI NA WYJŚCIU 18 BM.
m/s „Naleczów” do Manchesteru via Hamburg.
m/s „Kudowa-Zdrój” do Norwegii.
m/s „Dziwożona” do Danii.
m/s „Marynarz Miękała” do Szwecji.
m/s „Bstrowski” do Danii.
m/s „Tezew” do Danii.
m/s „Solek” do Danii.
m/s „Premysl” do Danii.
m/s „Malbork” do Danii.
m/s „Szczecin” do Danii.
m/s „Jedność Robotnicza” do Danii.
- STATKI NA WEJŚCIU 19 BM.
m/s „Ziemia Bydowska” z Francji na rede Szwajcarii.
m/s „Powstaniec Śląski” z Narviku do Szwajcarii.
m/s „Bałtyk” z Francji.
- STATKI NA WYJŚCIU 19 BM.
m/s „Nimfa” do Danii.
m/s „Gliwice II” do Hamburga.
m/s „Wiczorek” do Danii.
m/s „Cieszyn” do Danii.
m/s „Kędzierzyn” do RFN.
m/s „Kosłonia Zofiówka” do RFN.

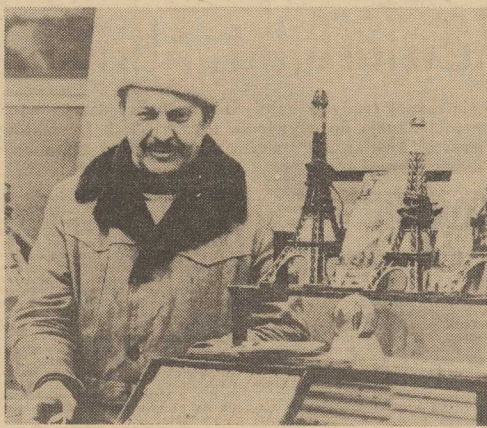
Przeciw grypie

Szczepienia ochronne w USA

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA Gerald Ford podpisał w czwartek ustawę, przewidującą wyasygnowanie 135 mln dolarów na szczepienia ochronne wszystkich Amerykanów, aby zapobiec możliwości wybuchu w zimie br. epidemii grypy o skutkach podobnych do tzw. hiszpanki.

W latach 1918—1919 na chorobę tę na całym świecie zmarło 20 mln osób, a w USA — 500 000.

Prezydent wezwał wszystkich obywateli amerykańskich, by poddali się szczepieniom ochronnym do listopada br.



PARYSKI sprzedawca pamiątek ma do dyspozycji turystów m.in. dużą liczbę miniatuerek Wieży Eiffla... (CAF)

Anglicy się zmieniają...

Foreign Office na cenzurowanym

W OCZACH świata jednym z najbardziej charakterystycznych symboli Wielkiej Brytanii jest chyba jej dyplomacja. „Perfidny Albion” — to pojęcie od dawna było synonimem umiejętności dyplomatycznych Anglików. O umiejętnościach tych powiedziano pewnego razu, że różnica między dyplomacją brytyjską i amerykańską polega na tym, że Amerykanin wyda sporą sumę dolarów aby dowiedzieć się tego samego co Anglik, który poprosi przyjaciółkę swego przyjaciela, aby zapytała osobę, która o tym... wie.

PRZEZ dziesięciolecie, a nawet stulecie, osoby zatrudnione w poszarzanym budynku londyńskiego Foreign Office, tworzyły niemal zamknięty świat. Intruzi, którzy znaleźliby się w korytarzach i holach tego gmachu byłiby przekonani, iż pracują tu nieszykane mądre ludzie, na barkach których spoczywa los Wielkiej Brytanii. Nikomu nawet na myśl nie przyszło, by powątpiewać w wyjątkowe zdolności, wiedzę, rozeznanie i możliwości tych ludzi, a cóż dopiero za pytać: czy są oni niezbędni?

Czas się zmienia. Zmiany zażyły tak daleko, iż nietykalny, wyobcowany dotychczas Foreign Office stał się obiektem zainteresowania i ciekawości publicznej, podobnie jak inne resorty rządu brytyjskiego. To co stało na piedestale — musiano zejść na ziemię.

W każdym rozsądnym społeczeństwie oszczędności zawsze rozpoczynają się od zredukowania niepotrzebnych wydatków. Odezwały się więc głosy, że Foreign Office jest nadmierne „rozdęty”. Kądrowo, to opinii publicznej przekroczył informację, iż podobnego zdania jest również rząd.

Personal Foreign Office liczy ok. 10 tys. osób. Może nie jest to zbyt dużo jak na „kolebkę nowoczesnej dyplomacji”, niemniej w obecnej sytuacji Wielkiej Brytanii, przeżywającej wielkie trudności gospodarcze, liczba ta wydaje się wygórowana.

Oszukańczy manewr

PRZY pomocy zapowiedzi przyznania Bantustanom formalnych suwerennych praw, rasistowski reżim Republiki Południowo-Afrykańskiej pragnie obecnie przeformułować swój plan wyczerpania na zawładnięcie 16-milionowej afrykańskiej ludności. Jako pierwszy już w październiku br. rezerwat Transkei otrzymał nowy autonomiczny status.

Zgodnie z planem Vorstera, większość ludności musiałaby zamieszkiwać na terenach obejmujących zaledwie 13 proc. terytorium RPA. Pozostałych 87 proc. powierzchni kraju pozostawiono by we władaniu 4-milionowej białej ludności. Eksperci stwierdzili, że prawie trzecia część ziemi w Bantustanach jest do tego stopnia zniszczona erozją, że niemożliwe są na nich uprawy rolne.

wana. Jeszcze przed kilku laty byłoby nie do pomyślenia, aby poważny londyński „Times” pozwolił swemu humorystyce drwić z brytyjskiej dyplomacji i pokpiwać z Foreign Office.

„Foreign Office — pisze „Times” — jest niepotrzebną barierą w utrzymywaniu kontaktów z rządami. Byłoby o wiele lepiej, gdyby np. przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa pragnący rozmawiać na temat zakupu jai w Polsce, przeprowadził bezpośrednią telefoniczną rozmowę ze swym resortowym kolegą w Warszawie, bez skomplikowanych zabiegów za pośrednictwem ambasady, czy kanałów dyplomatycznych. Jedną z podobnych spraw, w jakie uwikłaliśmy się, jest „wojna dorszowa” z Islandią, która z pełnym powodzeniem mogłaby być prowadzona za pośrednictwem Ministerstwa Rolnictwa i Rybołówstwa. Przedstawiciel Foreign Office Roy Hattersley, który odbył francuską podróż do Islandii, ponosił fiasko i w ogóle nie powinien angażować się w tę sprawę. Dlatego uważam — konkluduje humorysta „Timesa” — iż pomieszczenia Foreign Office w White Hallu powinny przetranszować się na mieszkanie dla parlamentarzystów, którzy przybywają do Londynu, zaś nasze ambasady za granicą sprzedać i pomóc w ten sposób w poprawie bilansu płatniczego”.

Czas się zmieniają się rzeczywiście. Nawet w niechętnej zmianom Wielkiej Brytanii.

WŁADYSŁAW KNYCPEL (Londyn — PAP)

Indie mianowały ambasadora w Chinach

INDIE mianowały ambasadora w Chinach — pierwszego od około 10 lat — podejmując poważną inicjatywę dyplomatyczną w celu normalizacji stosunków ze swoim sąsiadem — pisze Agencja Reutera. Oświadczenie indyjskiego MSZ stwierdza, że 55-letni zawodowy dyplomata K. R. Narayan (sekretarz w indyjskim MSZ) uda się do Pekinu w ciągu około 2 miesięcy i będzie pierwszym ambasadorem Indii w Chinach od lipca 1961 r.

Indie wycofały swego ambasadora z Pekinu w okresie poprzedzającym wojnę indyjsko-chińską z 1962 r. Po pewnym czasie Chiny wycofały swego ambasadora w Delhi. Od tej pory szefami placówek dyplomatycznych obu krajów w Pekinie i w Delhi byli charge d'affaires.

Czwartkowe oświadczenie indyjskiego MSZ stwierdza, iż rząd chiński zgodził się na nominację Narayana i dodaje, że Indie oczekują, iż Chiny zmienią swego ambasadora w Delhi. Oświadczenie stwierdza również, iż tradycja polityki indyjskiej jest dążenie do rozwijania przyjaznych stosunków ze wszystkimi krajami. Agencja AP pisze, że oświadczenie, które odczytał w parlamencie minister spraw zagranicznych Y. B. Chawla zostało przyjęte owacją przez deputowanych.

Zakończenie obrad XV Zjazdu KPCz

(Dokończenie ze str. 1)

powołał także 11 członków i 2 zastępców członków Prezydium KC. Członkami Prezydium są: Wasil Bilak, Peter Colotka, Karel Hoffmann, Vaclav Hula, Gustav Husak, Alois Indra, Antonín Kapek, Josef Kempny, Josef Korczak, Jozef Lenart i Lubomir Sztrougal. Zastępcami członków Prezydium zostali wybrani Jan Baryl i Míleslav Hruszkovicz.

Komitet Centralny KPCz powołał również 10-osobowy Sekretariat KC, w którego skład weszli: Gustav Husak, Wasil Bilak, Josef Kempny, Jan Baryl, Jan Fojtik i Josef Havlin — jako sekretarze KC oraz Maria Kabrhelova, Czestmir Lovietinsky, Jindržich Polednik i Oldřich Szvestka jako członkowie.

Przewodniczącym Centralnej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej został ponownie Miloš Jakeš.

DELEGACI na Zjazd jednomyślnie zaaprobowali sprawozdanie złożone przez Gustava Husaka jako linię polityczną, obowiązującą w pracy całej partii, uchwalili wytyczne rozwoju gospodarczego i społecznego CSRS na lata 1976—1980 i zalecili Komitetowi Centralnemu oraz rządowi CSRS, aby zapewniły opracowanie i realizację szóstego planu pięcioletniego. Zjazd uchwalił też deklarację solidarności z bojownikami przeciwko imperializmowi, faszystom i reakcji oraz z komunistami, rewolucjonista-

mi i wszystkimi siłami postępu walczącymi o wolność narodów, o postęp, socjalizm i pokój.



W SOFII O WIZYJCIE S. TODOROVA W POLSCE

Prasa sofijaska podkreśla wyjątkowo serdeczną gościnność z jaką premier LRB Stanko Todorow jest przyjmowany w Polsce oraz przyjazną, braterską atmosferę rozmów. Dzienniki zaznaczają, że w czasie rozmowy i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka z bułgarskim premierem mówiono o rozwijającej się współpracy między Polską a Bułgarią na zasadach marksizmu-leninizmu i socjalistycznej interakcjonalizmu.

Z KAMPANIĄ WYBORCZĄ W USA

Z opublikowanych w czwartek wyników ankiet badania opinii publicznej, przeprowadzonych przez amerykańskie towarzystwo radiowe NBC wynika, że wśród kandydatów z ramienia partii republikańskiej, ubiegających się o nominację na prezydenta, pierwsze miejsce zajmuje Gerald Ford, który uzyskał 53 proc. głosów, następnie Ronald Reagan z 25 proc. głosów. Z ramienia partii demokratycznej na pierwsze miejsce wysunął się senator Hubert Humphrey, który uzyskał 27 proc. głosów. Oficjalnie nie zgłosił on jeszcze swej kandydatury, ale biorąc pod uwagę jego popularność nie wyklucza się, że działacz partii demokratycznej, zarządzający wyścigiem H. Humphreya na to stanowisko.

Wśród demokratów drugi był Jimmy Carter — 28 proc. głosów, na trzecim miejscu znalazł się George Wallace z 11 proc. głosów.

POROZUMIENIE GRECKO-AMERYKAŃSKIE

Amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger i przebywający w Waszyngtonie król Grecji minister spraw zagranicznych Dimitrios Biliotis parafowali porozumienie, w którym Stany Zjednoczone zobowiązały się do udzielenia Grecji w ciągu najbliższych 4 lat pomocy na cele wojskowe w wysokości 700 mln dolarów. Równocześnie Grecja wyraża zgodę na korzystanie przez USA z czterech baz wojskowych na jej terytorium.

Zbrodnicze podpalenia?

Czwarty pożar u „Fiata”

RZYM PAP. W piątek wieczorem wybuchł kolejny pożar w turyńskich zakładach „Fiata” — Mirafiori. Strażacy szybko stłumili ogień, który tym razem spowodował niewielkie straty materialne. Agencje zachodnie zwracają jednak uwagę, że jest to już czwarty pożar w ciągu miesiąca w zakładach włoskiego giganta samochodowego. Poprzednie spowodowały straty ok. 3 mld lirów. Nie wyklucza się możliwości zbrodniczych podpałów.

Przesiedleńcy: ostrzeżenie znad Renu

TEMAT — tak zwani nowi przesiedleńcy — należą do często tutaj obecnie poruszanych. Dyskutuje się o nim w szerokiej kregach społeczeństwa, pisze w prasie, dyskutuje w różnych politycznych grębiach. Grupa dziennikarzy polskich przebywająca w końcu marca w RFN na zaproszenie Fundacji im. F. Eberta (SPD) mogła się o tym przekonać zarówno w Bonn, jak i w Hamburgu, Hanowerze czy Wiesbaden.

W kraju, w którym statystyki notują z górą 1,3 mln bezrobotnych, z troską myśli się w odpowiedzialnych kregach społecznych o losie jaki czeka przesiedleńców.

Springerowski dziennik „Die Welt”, którego polityczne oblicze dobrze jest znane w naszym kraju, opublikował ostatnio artykuł, w którym stwierdza m. in., że wielu przesiedleńców pragnie powrócić do Polski. Samoistność, trudności językowe i brak pracy — oto podstawowe problemy nekające przesiedleńców — pisał dziennik. Opisuje on następnie losy konkretnej osoby, 40-letniej Gabrieli Czardyon, żyjącej od roku ze swoim mężem Niemcem. Zamiesz-

ają oni tzw. przejściowy dom dla przesiedleńców w Duesseldorfie. W Polsce pracowała jako technik przy budowie statków, tutaj musi się zadowolić pracą jako robotnica niewykwalifikowana. Niemal z reguły — jak nam mówiono — nie uznawane są tutaj polskie świadectwa i dyplomy. Gabriela Czardyon chce wracać do Polski.

PODOBNYCH jak ona — podaje „Die Welt” — jest już z górą 500 i codziennie przybywa kilkunastu nowych. Również „Frankfurter Rundschau” ostrzega przed lekkomyślnym przesiedleniem się. Wiedeński korespondent dziennika Harry Schleichler porusza w swoim artykule problem przesiedleńców pochodzenia niemieckiego z Rumunii. Cytuje on list Elfriedy Roth, która wraz z rodziną wyjechała do Duesseldorfu. Apeluje ona spontanicznie do potencjalnych przesiedleńców, aby ponownie przemyśleli swoją decyzję. Wskazuje na szereg poważnych obiektywnych i subiektywnych trudności w zakresie zawodowym i w codziennej egzystencji. Wzywa, aby nie szli na lep zatrutej propagandy. Autorka listu stwierdza m. in., że przesiedleńcom z Rumunii jest stosunkowo łatwiej niż ze Śląska, których określa się pogardliwie „Polackern” i z których liczni pragną powrotu do Polski.

W SWOIM komentarzu „Frankfurter Rundschau” wyraża nadzieję, że ten zamienny

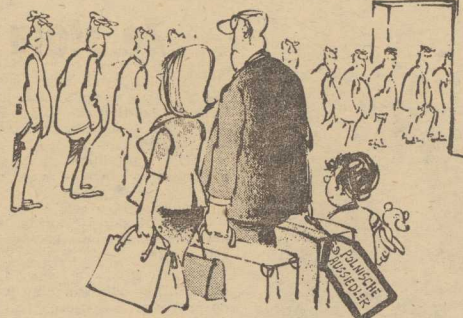
list powinien skłonić zainteresowanych do ponownego przemyślenia swojej decyzji.

Jak poważny jest to problem w RFN niech świadczy fakt, że w kierowniczych kołach znanych działaczy Towarzystw Niemiecko-Polskich działających na

tutejszym terenie rozważany jest projekt podjęcia specjalnej akcji wyjaśniającej, która miałaby na celu poinformowanie potencjalnych przesiedleńców o konsekwencjach takiego kroku.

J. MOSZCZENSKI

ARBEITSAMT



OTO WYMOWNY RYSUNEK z „Neunberger Nachrichten” ozdobiony podpisem: „Serdecznie witamy w RFN”. W tle — kolejka bezrobotnych do Urzędu Zatrudnienia.

Świąteczne wydanie kawiarenki „Kuriera”

UŚMIECHNIJ SIĘ

UWAZAMY się po trosze za tradycjonalistów. A do świątecznej tradycji należy nie tylko spędzanie wielu godzin za obficie zastawionym stołem. Jest to także wspaniała okazja do ożywienia towarzyszkich kontaktów. Z tego też powodu znacznie powiększyliśmy ramy „Kurierowej kawiarenki”, zapraszając do niej kilka osób na świąteczną rozmowę. Wszyscy mówią o jednym, ale każdy inaczej...



Jajko z „Cepelii”

PANI Elżbieta Huzarska jest młodą szczecinianką, pracującą w sklepie „Cepelii” przy al. Wyzwolenia.

— Jak minal przedświąteczny tydzień?

— Bardzo pracowicie. Ruch w sklepie był wyjątkowo duży.

— Czyżby „Cepelia” zajęła się sprzedażą artykułów spożywczych?

— Proszę nie żartować. Po prostu wiele osób pomyślało o ozdobieniu swych domów odświętnymi, ludowymi akcentami. Stąd i ten tłok.

— Co najczęściej kupowano?

— Oczywiście pisanki, palemki, poza tym kartki świąteczne i wiele innych rzeczy.

— Wszystko szczecińskie?

— Nie. Proszę pamiętać, że nasz region nie ma właściwie żadnych tradycji.

— Słyszałem jednak, że na Ziemi Pyrzyckiej... Spędzamy je w domu. To chyba oczywiście.

— Pytam, bowiem coraz więcej osób woli na przykład wczesny świąteczny, odpadają wówczas wszelkie kłopoty z kupowaniem, gotowaniem itp.

— Cóż wy, mężczyźni, możecie powiedzieć na ten temat?

— O, przepraszam. Na własnej skórze odczuwamy ten cały przedświąteczny galimatias. Chwili spokoju nie ma.

— Musi pan jednak przyznać, że całe przygotowania są na niewieściej głowie.

— Hm, przyznaję...

— Ciekło to panu przyszło.

— Zasty kartami, ale my też coś niecoś potrafimy.

— Zgoda. Nikt tak nie robił wszed

— Są to stylizowane elementy ludowego wzoru, na temat którego trwa zresztą spór. Etnografowie nie wypowiedzieli się jednoznacznie na ten temat.

— Etnografowie?

— Tak. Zawsze korzystamy z ich pomocy, gdy kupujemy od artystów ludowych ich prace. Musimy mieć pewność co do wzornictwa, pochodzenia itp.

— Skąd pochodzą pisanki, które państwo sprzedajecie?

— To są pisanki łowickie i kurpiowskie. Poza tym z Opolszczyzny.

— Pani je odróżnia?

— Po nie trudnego. Łowickie poza charakterystyczną ornamentacją, mają kształt dzbanuszka.

— A co to były za krażanki, za którymi ustawiła się kolejka?

— Kupił pan?

— Nie udało mi się. Zdażyłem tylko je obejrzeć. Takie duże.

— Bc kaze. Tak, robi się je z kaczycy jaj. To pisanki huculskie.

Jeśli ktoś miał to szczęście i dostał je, ma w domu autentyczne dzieło sztuki. Wykonuje je szczecinianka — pani Anna Magulska. Jedną taką wydmuszkę robi się bez przesady przez dwa dni. Są naprawdę przepiękne, z cieniowanymi ornamentami o motywach kwiatowych. W Szczecinie pisanki wykonują także pani Olga Szanek i Stanisława Kwiatkowska.

— Skąd w naszym mieście wzięły się palmy wileńskie?

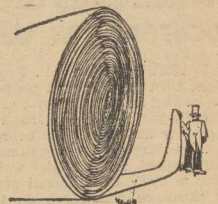
— Sprawdzamy je, bowiem najczęściej o nie pytają ludzie. Proszę pamiętać, że mieszka tu jeszcze wielu osadników, którzy przyjechali z kresów. Właśnie oni zaszczyli na naszym terenie swoje własne tradycje.

— Czym jeszcze można ozdobić świąteczny dom?

— Barankami, różnego rodzaju wycinankami, różgami kujawskimi, pajkami.

— Przepraszam, co to jest?

— Różga to bukiet z kwiatów. Prawdziwych, tyle że zasuszonych polnych kwiatów. A pajak jest ozdoba zawieszana u sifitu, czy lam py



BEZ SŁÓW



— I JESZCZE na dodatek ma nieubne dziecko, panie władzo!

Wielkanoc w stylu retro



KOLEJNYM gościem w naszej kawiarence jest dziś pani Zofia Dąbrowska, nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 54.

— Czy wybieracie się państwo gdzieś na święta?

— Skądże! Spędzamy je w domu. To chyba oczywiście.

— Pytam, bowiem coraz więcej osób woli na przykład wczesny świąteczny, odpadają wówczas wszelkie kłopoty z kupowaniem, gotowaniem itp.

— Cóż wy, mężczyźni, możecie powiedzieć na ten temat?

— O, przepraszam. Na własnej skórze odczuwamy ten cały przedświąteczny galimatias. Chwili spokoju nie ma.

— Musi pan jednak przyznać, że całe przygotowania są na niewieściej głowie.

— Hm, przyznaję...

— Ciekło to panu przyszło.

— Zasty kartami, ale my też coś niecoś potrafimy.

— Zgoda. Nikt tak nie robił wszed

kiego rodzaju ciast drożdżowych, jak mój mąż. Mnie to nigdy się nie udaje. Ale przecież samym ciastem świąt się nie robi. Od trzech dni biegam po sklepach. Nóg już nie czuję.

— Są przecież kiermasze gastronomiczne i eukiernicze...

— To genialny wynalazek. Jakaż oszczędność czasu, wygoda dla kobiet pracujących. Tylko, że w tym roku niewiele z nich korzystałam.

— Dlaczego?

— Postanowiłam zrobić święta w stylu retro.

— Niezwykły pomysł!

— Prawda? Ale już się zdecydowałam. Zaczęło się od tego, że pozyczyłam od uczennicy starą książkę kucharską. Nie ma daty, ale przypuszczam, że pochodzi ona z początku naszego stulecia.

— Sama książka nie robi się świąt.

— Złosiłwy rewanż. Jest tam po nad z tysiące przepisów kulinar-nych, zebrał je przez Marię Ochowicz-Monatową. Coś wspaniałego. Znalazłam na przykład przepis na makagat.

— Cóż to takiego?

— Nie słyszał pan o tym dziełkiem będąc?

— Nie.

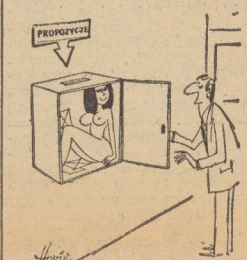
— Mak i miody wrzuca się na wrzycie miod i podsmaża. Potem trzeba to rozwałkować, a gdy masa zastygnie, pokroić na kawalczki. Palce lizać! A jakieś przesłane nazwy są w tej „Uniwersalnej książce kucharskiej” naszych dziadków. Kruśzanki z jaj na zimno, albo jaja „à la Carina”, według przepisu kucharza nadwornego w Wiedniu, flasz z brzoskwiń, czy też kardy, które okazały się rodzajem karczocho.

— Zapowiada się więc niezła uczta...

— Pewno myśli pan o obżarstwie. Nic z tego. Dobrze i smacznie. Tylko tyle.

— Ale to już nasza tradycja — stół obficie zastawiony. Przez cały tydzień wszyscy biegają, wystawiają w kolejkach, wydają mnóstwo pieniędzy, a potem często plukanie żołądka...

— Nasze święta będą urozmaicone. W pierwszy dzień jesteśmy zaproszeni na chrziny, w drugi zaś pojedziemy pewno do lasu, albo na wieś koło Przelewiec, gdzie mieszkają rodzice. Ach, zapomniałam o domowym konkursie malowania pi sanek.



BEZ SŁÓW

Pierwszy raz wspólnie

PRZEDSTAWIAMY młode szczecińskie małżeństwo: Maria Jolanta i Tadeusz Klimkowie. Ona pracuje w Zakładzie Higieny Weterynaryjnej, małżonek — w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Usług Turystycznych „Pomerania”.

— To wasze pierwsze wspólne święta?

— Właśnie. Jesteśmy troszeczkę stremowani, bo to w dodatku święta bardzo uroczyste. W pierwszy dzień będzie nasze wesele.

— Jak to? Jesteście przecież po ślubie!

— Ale ciągle jeszcze przed weselem. Na kobiercu w Urzędzie Stanu Cywilnego panuje taki tłok, że nie znalazło się dla nas miejsce wiedy, kiedy chciliśmy. No, ale za to wesele musiało być konieczne w Święta Wielkanocne.

— To nam się podoba. Młode, gospodarne małżeństwo. Jeden wydatek załatwia dwie sprawy — uczty świątecznej i weselnej.

— Sprawy ekonomiczne nie są dla nas bez znaczenia. W końcu jesteśmy przecież na dorobku. Mówię o świętach co innego jednak mieliśmy na myśli. Jeszcze w czwartek narzeczonych ustaliliśmy, że wesele odbędzie się na Wielkanoc. To ma przecież wieloletnią tradycję. Poza tym samo święto ma niepowtarzalny urok, jest radosne, sio neczne, zielone.

— Widzę, że i pogodę też zamówiliście.

— Musi być naprawdę świąteczna!

— No, ale z tą zielonią nie wyjdzie...

— Właśnie, włosna się spóźniła.

— Gdzie odbędzie się wesele?

— W miłośny „U Wyszaka”. Znakomite miejsce na tego typu uroczystości.

— A nie w domu?

— Jeszcze go nie mamy.

— Tu z kolei muszę pokławić głowę nad nierozumą młodych.

— Należymy do spóźnieni mieszkanowej. Termin otrzymania własnego M-3 jest jednak bardzo odległy. Na razie wynajmujemy pokój u znajomych. I w dodatku na święta będziemy musieli poszukać innego kąta dla siebie. Przyjeżdża

— Nie.

— Mak i miody wrzuca się na wrzycie miod i podsmaża. Potem trzeba to rozwałkować, a gdy masa zastygnie, pokroić na kawalczki. Palce lizać! A jakieś przesłane nazwy są w tej „Uniwersalnej książce kucharskiej” naszych dziadków. Kruśzanki z jaj na zimno, albo jaja „à la Carina”, według przepisu kucharza nadwornego w Wiedniu, flasz z brzoskwiń, czy też kardy, które okazały się rodzajem karczocho.

— Zapowiada się więc niezła uczta...

— Pewno myśli pan o obżarstwie. Nic z tego. Dobrze i smacznie. Tylko tyle.

— Ale to już nasza tradycja — stół obficie zastawiony. Przez cały tydzień wszyscy biegają, wystawiają w kolejkach, wydają mnóstwo pieniędzy, a potem często plukanie żołądka...

— Nasze święta będą urozmaicone. W pierwszy dzień jesteśmy zaproszeni na chrziny, w drugi zaś pojedziemy pewno do lasu, albo na wieś koło Przelewiec, gdzie mieszkają rodzice. Ach, zapomniałam o domowym konkursie malowania pi sanek.



przebież tyłu gości, wszystkich trze ba gdzieś ulokować.

— A zatem święta pod znakiem kłopotów...

— Któż ich nie ma u progu wspól- nego życia. Nie będziemy jednak o nich myśleli siadając do wesel- nego i zarazem świątecznego stołu.



— A pastie mleko? — Świeże czy zsiadłe?



BEZ SŁÓW



Ze stołu do... kubla

ZUPEŁNIE odmienne spojrzenie na święta ma pan Henryk Jakubowski, brigadzi- sta w Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania.

— Dla nas, ludzi dbających o czystość, dwa — trzy dni przed i po świętach są okre- s wyteżonej pracy.

— Chwileczkę — każdy ma przecież więcej obowiązków w tym czasie?

— Tak. Robi się generalne porządki, bo Wielkanoc na wios- nę przypada. Kupuje się to i o- wo do domu, a stare rupiecie wędrują na śmietnik. I tu wła- nie zaczyna się nasza ciężka ro- bota. Pracujemy dłużej niż za- zwyczaj. Nasze samochody wy- wożą na wysypiska 2—3 razy więcej śmieci niż zazwyczaj. Nie ma pan pojęcia, ile wsze- lakiego dobra tutaj trafia. Róż- ne ciuchy zimowe, obuwie, me- ble. Wiele rzeczy znajduje się w całkiem dobrym stanie. Zda- rzają się też znaleźiska wyjąt- kowe, jak choćby prześliczny talerz z porcelany miśnieńskiej.

— No, a co po świętach?

— Zdecydowanie zmienia się zawartość naszych samocho- dów. Są to przede wszystkim odpadki, które nazywamy żyw- nościowymi. Wszystko, co pozost- anie ze świątecznego stołu, znajduje się w konsekwencji na śmietniku. Nie chce tu szcze- gółowo wyliczać, bo mnie cza-

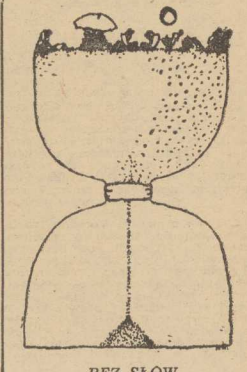
sem — przepraszam za mocne słowa — krew zalewa. Chleb, który — pamiętam z dzieciń- stwa — matka błogosławiła zna- kiem krzyża, spore porcje dro- biny, szynki, pieczonego mięsa itp. Zastanawiam się czasem, dlaczego ludzie wydają tyle pie- niędzy na świąteczne jedzenie, nabiegają się za nim, nadener- wują w kolejkach, zastawia sto-ły, skoro tak dużo jedzenia w- druje do kubła? Po co to wszy- stko? Czy rzeczywiście musimy hołdować ciągle zasadzie — za- staw się, a postaw się?

— Ale to trwa tylko przez kilka dni...

— Tak. W połowie poświę- tycznego tygodnia wszystko wraca do normy. Co wcale nie oznacza, że nikt już jedzenia nie wyrzuca. Tyle, że mniej.

Rozmawiał: J. JASIEWICZ

— Któż ich nie ma u progu wspól- nego życia. Nie będziemy jednak o nich myśleli siadając do wesel- nego i zarazem świątecznego stołu.



BEZ SŁÓW



Śmigus-dyngus

SMIGUS-DYNGUS zwany także lanym poniedziałkiem jest starym zwyczajem ludowym, który przetrwał do dzisiaj.

Zmieniła się naturalnie jego forma. Dawniej w dniu tym, szczególnie co bardziej płochliwe panny bały się wyjść z domu. Na nie bowiem najczęściej czatowali młodzieńcy. Biada tej, która w tym dniu znalazła się w zasięgu studni. A i na te, które cały czas siedziały w domu, znajdowano sposoby.

Dziewiczyzny jednak przyjmowały ten zimny prysznic bez złości i obrzydzenia. Bo obok zabawy świątecznej to także o powodzeniu.

Obecnie jeszcze w niektórych okolicach spotyka się grupy kawalerów goniących za pannami z kubkami wody. Jednak w tej formie zwyczaj coraz bardziej zanika. Dlatego też należy ze spokojem znieść ewentualny śmigus-dyngus, jakim urzeczony nas kulturyjący ten stary zwyczaj, tym bardziej, że nie jest to już ten lany poniedziałek, co dawniej.

(CAF—Rosiak)

Tematy wcale nie do żartów

Śmiech bliżej życia

WYOBRAŻMY sobie człowieka bardzo poważnego, który na każdą sprawę życiową, na każde zdarzenie reaguje tylko w jeden sposób: przejmując się serio. Wyobraźmy sobie, że ten człowiek dobrze pracuje, a raczej dobrze spełnia swoje obowiązki, że jest solidny i uczciwy. Jednego tylko nie możemy sobie w takiej sytuacji wyobrazić: że jest lubiany. O człowieku, który nie ma poczucia humoru każdy powie: straszny człowiek.

JAKA rolę pełni w naszym życiu poczucie humoru? Chyba ważną, skoro w ankietach dotyczących zawodu dziennikarskiego respondenci na pierwszym miejscu wymieniali poczucie humoru. Jako cechę najbardziej pożądaną u dziennikarza, najbardziej pokupną, najbardziej lubianą. Stawiano ją wyżej niż odwagę, poczucie sprawiedliwości. Nie chcę się wdawać w analizę tego zjawiska, na podstawie którego można by dojść do wniosku, że ludzie nie upatrują większego sensu w interwencjach prasowych, a skoro tak, to przynajmniej chcą się pośmiać. Może tak, ale chyba jest to zjawisko bardziej skomplikowane.

NA co dzień otacza nas przecież powaga. Powaga życia jako

rację odwykowej, czasem po kuraacji nerwowej.

ROBOTNICZY w fabryce przejawiają na ogół poczucie humoru. Czasem żłobliwe. Potrafią na przykład coś zepsuć w maszynie, po to aby przekonać się czy młody inżynier, który właśnie przyszedł nimi drygować może potrafi to naprawić. Śmieją się również z siebie nawzajem. Senatorzy amerykańscy śmieją się programowo, zwłaszcza w telewizji. Urzędnicy bankowi są programowo poważni. Na całym świecie. Biurko w ogóle przydaje powagi. Coś jest w biurku takiego, co oddala od śmiechu. Dlatego zauważyłam, że ludzie w swoich mieszkaniach likwidują biurka. Sekretarz, regał z wysuwaną kłapa, stół oswobodzą, byle nie biurko. Może to zdrowo. Może dom jest tym miejscem, gdzie nie powinno być tak strasznie poważnie. Gdzie trzeba się śmiać, z siebie nawzajem również.

K. JAGIELŁO

Filmy o Polsce w USA

W NACZELNEJ Redakcji Programów Oświatowych TVP trwają prace nad zakończeniem realizacji 18 filmów dokumentalnych — rodzaju obszernej monografii Polski amerykańskiej. To ogromne przedsięwzięcie podjęły Redakcja i WFF „Poltel” przy współpracy Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku — organizacji bardzo aktywnej na polu popularyzacji kultury polskiej w Stanach Zjednoczonych. Reżyserem cyklu jest Andrzej Chiczewski.

Ekipa TVP w składzie: realizator Andrzej Chiczewski i operatorzy: Paweł Minkiewicz i Zbigniew Proszowski przebywała dwukrotnie w USA, w sumie ponad rok. Trasa biegnie przez 31 stanów, przejechała 30 tysięcy mil, filmowano w przeszło 50 miastach i osadach.

Kto chce — niech wierzy

Rok Wenusjański — rok harmonii i powodzenia

W KALENDARZACH „Domu Książki” mamy rok przesępny, a w kalendarzach astrologicznych Rok Wenusjański. Bogini Miłośći patronuje łaskawie poczynaniom mieszkańców Ziemi od godziny 12 minut 50 20 marca br. do 20 marca 1977 roku.

ASTROLOGOWIE starożytności nazywali Wenus „Małym Szczęściem”, w przeciwieństwie do „Wielkiego Szczęścia” — Jowisza, planety wzniosłości, czynów, prestiżowych stanowisk i moralnego autorytetu. Ale szczęście Wenus jest bardziej „dla ludzi”. Harmonia współzycia z otoczeniem, sympatia w środowisku, udane małżeństwo, ład w domu, łagodne, przywiązane, pracowite, uzdalone dzieci — cały intymny świat w aureoli ciepła i pogody. Do czego byśmy nie dążyli, jakich spraw nie stawiali na pierwszym planie — zawsze będziemy tęsknić do „małego szczęścia”, jakie nam zsyła Wenus.

DARZY nim zwłaszcza osoby urodzone w jednym z dwóch Znaków Zodiaku, którym patronuje: w konstelacji Byka między 21 marca a 20 kwietnia i Wagi między 24 września a 23 października. Osoby

wówczas urodzone są szczególnie predestynowane do cieszenia się takim szczęściem.

Jak przyjęcie na świat po opłacie Pani Cypru, Gwiazdy Porannej, Białolicej Piękności, Pochodni Niebieskiej (że przytoczymy kilka niezachowanych poetyckich nazw Wenus w starożytności) zapowiedziało szczęśliwe życie, tak i rok, któremu patronuje, powinien być dla ludzi dobitny i przyjazny.

Astrologowie widzą go jako czas uspokojenia po wybuchowym przedniku (patron Słońce) i burzliwym rokiem 1974 (patron Mars). Nawet bardzo kontrowersyjne i zawile problemy międzynarodowe uda się najprawdopodobniej pomysłnie rozwikłać — inna rzecz, czy definitywnie lub chociażby długotrwale. Ogólna atmosfera w świecie uwolni się od dramatycznego napięcia. Ludzkość odetchnie i będzie się swobodnie cieszyć wolnymi dokonaniami i rozległymi horyzontami rozwoju.

DO dobrego samopoczucia przyczyni się ładna i, co ważniejsze, pomyślna pogoda, sprzyjająca tak wypoczynkowi i sportowi, jak i pracy i zbiorom. Po dłuższych niż normalnie chłodach wiosny i lata, w opadach dobrze nawilżony grunt będzie wprawdzie trudniejszy dla prac polowych, ale odplaci rolnictwu bogatymi plonami. Lato będzie gorące i suche, frajda dla osób na urlopiach i dzieci na kolonjach — ciężki trud dla rolnika zmuszonego do prac żniwnych w piorunującym tempie, żeby ziarno nie wyszło się z dojrzałych ciężkich kłosów. Jesienią pogoda i ciepło i wiatr będą krótko, trzeba więc wykorzystać ładny koniec września i pierwszą dekadę października, czy to dla wypoczynku, czy dla wykonania ostatniego cyklu prac polowych. Już w połowie listopada znacznie się bowiem ośmiątna i mroz nie wstąpi przed gwiazdką. Oczywiście, Wenusjańskie przepowiednie pogody dotyczą strefy klimatu umiarkowanego.

Wenus to najbliższa sąsiadka, a zarazem niemal bliźniacza siostra Ziemi w Systemie Słonecznym: średnica jej globu, objętość, masa, gęstość, przysięganie, grawitacja i szybkość ucieki ze strefy przyciągania niewiele się różnią od parametrów naszej planety. Jest więc sąsiadką nie tylko astrologiczną, lecz i astronomiczną, którzy do niedawna spodziewali się odkryć na przymyślnym ciele organiczne, jakie panowało na ziemskim globie przed milionami lat — i wyjaśnić najwięcej z sekretów przyrody: tajemnicę powstania życia

na Ziemi. Niestety, radzieckie próbniki z serii „Wenus” ostatecznie pogrzebały tę nadzieję. Osadzone w roku ubiegłym aparatura odkryła wprawdzie ślady ruchów tektonicznych skorupy wenusjańskiej, ale hipotezy o istnieniu organicznych form życia okazały się nierealne.

NIE wiadomo więc czy, jak się spodziewano, Wenus jest praobrazem Ziemi, czy kiedyś przeszła to, co przypało w udziale jej młodszej planetarnej siostrzy. Nie wydaje się też, aby mieszkańcy naszego globu wkrótce przebili się przez gęstą warstwę chmur z kwasu siarkowego i osobiście złożyli wizytę „Fortunae Minoris” wszechświata. Zadowolmy się chwilowo Rokiem Wenusjańskim 1976, który obiecuje nam wiele dobrego.

Irena KACPER

Kilka plotek o Mary Ann

WICEGUBERNATOR stanu Nowy Jork — Mary Ann Krupsak Polka z pochodzenia, jest pierwszą kobietą w historii USA, która została wybrana na tak wysokie stanowisko. Pierwszy rok jej urzędowania nie był łatwy. Popadała często w konflikty proceduralne z przywódcą republikańskiej większości, Warrenem Andersonem. Budżet wicegubernatorskiego urzędu nie został zycielnie pobrażony przez prasę, a na domiar złego jej szofer przejechał... ulubionego psa gubernatora. Pies przewyższał Mary Ann Krupsak myślała poważnie o ustąpieniu ze stanowiska, z którym związane jest uposażenie wynoszące 50 tysięcy dolarów rocznie. Zła passa przemienia jednak — gubernator przebrał straszną psę. Stosunki z senatorem Andersonem poprawiły się, gazety pisały życzyliwie, wyborcom spodobała się szczególnie jedna z inicjatyw wicegubernatora — przeniesienie punktu wykrywania rak. Przyszły natomiast kłopoty osobiste — separacja z mężem, Edwinem Margolisem. Ale pani Krupsak już nie myśli o rezygnacji.

Nasz mikrowywiad

Kucharz doskonały

TELEWIZYJNA Polska poznała Eliasza Kuźmiewskiego dzięki cyklicznym programom emitowanym z Wrocławia pt. Postaw się, nie zastaw się. Gdy Witold Pyrkosz odwoływał się do umiejętności kulinarnych kolegi Eliasza, tenże z wdziękiem i wielkim znanstwem demonstrował, nauczał a nawet degustował dawaj.

Eliasz Kuźmiewski — aktor Teatru Polskiego we Wrocławiu, kucharz i smakosz, zdradził nam kilka swoich tajemnic.

— Zawsze lubiłem smacznie jeść, a więc chciałem wiedzieć, jak to się

Czy można gotować dobrze i tanio przy odrobinie własnej inwencji oraz zastaw przysmów, o które coraz łatwiej naszym rynek.

— Najważniejsza jest własna inwencja oraz zastaw przysmów, o które coraz łatwiej naszym rynek.

Czy można uzdrowić naszą gastronomię i w jaki sposób?

— Moim skromnym zdaniem należałoby ją zastawić na trochę inne tory. Rozumieniem przez to stannianiej się dobrać ludzi na pracowników kuchni i kelnerów. Zrezygnowalibyśmy przynajmniej z części restauracji dużych na korzyść małych, kładąc nacisk na potrawy dobre, tanie i smaczne. W takich lokalach łatwiej o miłą atmosferę, która jest niezmiernie istotna, ponieważ jedzenie powinno być przyjemnością. Dewizą małych knajpek, gospód powinna być zasada: „gotuj tak, jakbyś gotował dla siebie.” (AS)

(Foto: CAF—Hawalej)



Ulrike kończy karierę?

„TO już ostatni sezon” — ogłosiła po mistrzostwach Szwecji w skokach do wody Ulrike Knape...

„Igrzyska Olimpijskie w Montrealu” uważam za kropkę w czynnej karierze zawodniczej...

O Ulrike mawiają w Szwecji „treningowy narkoman”. To co wychylna ona obecnie podczas zajęć treningowych może przyprawić o zawrót głowy...

Ludowe kluby — podstawą sportu wiejskiego

Obradował sejmik LZS

NIE DA SIĘ UKRYĆ iż sport wiejski w województwie szcześcińskim przeżywa duże trudności wynikające głównie z braku odpowiedniej bazy...

W PODJĘTEJ podczas obrad nie ciężarów, jeździectwo, łańcuchy mówią o konieczności przejścia na wyższy etap rozwoju — od Ludowych Zespołów Sportowych...

Kolarskie mistrzostwa okręgu

T. Prasek najszybszy w jeździe na czas

SENIORZY, juniorzy młodzicy — łącznie 158 kolarzy z klubów naszego województwa oraz 18 członków kolarskiej kadry torowców...

W PIĄTEK za Tanowem na szosie biegnącej przez Puszcę Wkrzańską rozegrano jazdę indywidualną na czas. Najpierw na 7-kilometrowym dystansie walczyli młodzicy...

Puchar Europy w gimnastyce artystycznej

5 lokata dziewcząt ze Sparty

PIĄTE miejsce w układzie zespołowym wywalczyły gimnastyczki szcześcińskiej Sparty na rozgrywanym niedawno w Wiedniu turnieju o „Puchar Europy”...

Łuczniczcy rozpoczęli sezon

ZWYCIĘSTWEM reprezentantów polskiego Chemika zakończyły się pierwsze w tym roku okręgowe zawody łucznicze...

Ashe na czele

AMERYKANIN Arthur Ashe przewodził stawce tenisistów ubieraającej się o mistrzostwo WCT. Dotychczas Ashe zebrał 670 pkt...

Zarząd BKS Lechia ukarał kierownictwo, trenera i piłkarzy

27 MARCA doszło w czasie meczu klasy okręgowej pomiędzy Olimpią Elbląg a Lechią II do nieprzyjemnego incydentu — zejścia z boiska zespołu Lechia przed zakończeniem regulaminowego czasu gry...

WŚRÓD seniorów bezspiecznym najszybszym zawodnikiem był stargardzianin Tadeusz Prasek...

W czasie wspomnianych zawodów A. Kochaniuk z Chemika ułczył wstąpił w finałach, które odbyły się w Dallas w terminie 4-9 maja br.

9 maja zawarczą motory

Czołówka motocrossowców na szcześcińskim torze

OD WIELU JUŻ MIESIĘCY szcześciński PZMot prowadzi pertraktacje z czołowymi kierownikami świata w sprawie startu w IV eliminacji do MS...

Zakłady Totka na Fundusz Olimpijski

TOTALIZATOR SPORTOWY informuje, iż całkowity dochód z zakładów Małego Totka organizowanych w dniu 28 bm. przeznaczony na Fundusz Olimpijski...

DZISIAJ o godz. 15 przy fabryce „Sella” rozpocznie się wyścig o mistrzostwo okręgu ze startu wspólnego...

A oto trochę najlepszych kolarzy z poprzedzających wyścigów:

- Seniorzy — 1. T. Prasek (Pomorze Stargard) — 43,00, 2. J. Siarnecki (Gryf Szczecin) — 41,05, 3. P. Pokorski (Pomorzanin Nowogard) — 44,37,05...

Mistrzostwa młodych ciężarowców

KILKA dni temu odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu juniorów i juniorów starszych w podnoszeniu ciężarów...

KOGO WYBRAC? Głównie decyduje tu miejsce zajęte w ubiegłym roku. Jak zapewniali nas organizatorzy, na szcześcińskim torze zobaczymy najlepszych A więc Harry Evers (Belgia) wystartuje na „Puchu”, Håken Anderson (Szwecja) na „Montesie”...

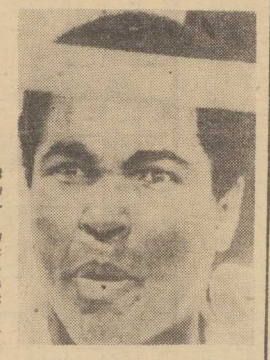
MUHAMMAD ALI, który przed laty nazywał się Cassius Clay, kierował się w swoim życiu na ringu radą, którą dał mu kiedyś jeden z przeciwników: „Bokser, który przegrana, nie tylko traci wiarę we własną siłę, ale ryzykuje również przyszołość, zbliżając się na powrót do nędzy, z której wyszedł”.

„MUHAMMAD ALI — twierdzi na łamach francuskiego tygodnika „L'Express” Paul Katz — był zbyt cwany, żeby powrócić do nędzy Louisvillie. Jego ambicją jest obecnie takie zwycięstwo ze sportu, które zapewniłoby mu przejście do pottomności w charakterze chłopaka, który się nie dał”.

Ali — czarna pięść (II)

Największy gaduła

We wstępie do tej publikacji, publicysta tygodnika Paul Katz kreśli krótko sylwetkę psychologiczną pięściarza: „SADZAC, że pokaz trwał już zbyt długo, Muhammad Ali zaczyna akcję. Kilka tanecznych kroków. Prawy sierpowy w podbródek, lewy sierpowy na twarz. I w piątą rundzie Belg Jean-Pierre Coopman, „lew”, którego stawia nie wyszła poza Flandrię, pada na deski...”



na Olimpiadzie w Rzymie, gdzie zdobył złoty medal w wadze średniej. Miał wówczas 18 lat i nazywał się jeszcze Cassius Clay. Był przystojny, uśmiechnięty, a jednocześnie nieśmiały.

Na torze zobaczymy także starych znajomych. Jeden z najpopularniejszych kierowców, Joel Roberti (Belgia), pojedzie na „Puchu” a Władimir Kawinow (ZSRR) na KTM, podobnie jak jego klubowy kolega Genna di Misser.

Imprezy sportowe

SOBOTA Godz. 15 — ul. Kwiatowa — start do wyścigów kolarskich o mistrzostwo okręgu. Godz. 16 — stadion w Łasku Arkońskim — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo klasy okręgowej Arkonia — Polon II. PONIEDZIAŁEK Godz. 19.30 — stadion Budowlanych przy Al. Wol. Polskiego — otwarty mecz lekkoatletyczny.

"KUBA" wiele traci przy bliższym poznaniu. Kiedy tak stoi odwrócony tyłem, przestępując z nogi na nogę i pusząc pióra przypomina olbrzymią, 10-krotnie powiększoną kure. Tylko zakrzywiony dziób i maszynowe szpony, świadczą że jest drapieżnikiem.

— Najadł się i dlatego taki spokojny — usprawiedliwia „Kubę” kustosz muzeum Wolińskiego Parku Narodowego Bogdan Jakuczun. — Ale weszłym roku to zdrowo pogonił jednego dziennikarza, który wszedł do klatki i usiłował go odpowiednio upozować do zdjęcia...

Nasz fotoreporter Zbyszek Jodkowski nieco się waha i wyciągnięta w kierunku drzewczek-reka, powoli opada. Nie ma się co dziwić. „Kuba” mierzy około 1 metra, rozpiętość zaś jego skrzydeł sięga 2,5 metra. Żywi się rybami i ptactwem wodnym. Niedarmo nosisi nazwę orla bielika alias birkuta-lomignota. Liczy sobie 16 lat i



„KUBA” jeszcze się sroży i puszy, bo nie wie, że za kilka miesięcy będzie miał konkurenta: 5-osobową żubrzą rodzinę.

O florze Wolina mówić można długo. W Parku Narodowym bowiem rośnie wiele buków (jest to drugie po Puszczy Bukowej siedlisko tych rzadkich drzew). Na międzydrojskim deptaku można napatkać sporo wieloletnich cisów. Kilometr zaś za Wickiem w kierunku na Lubin, rośnie sędziwy dąb Prastary. Jego konar jest tak skrecony, jak gdyby jakiś wielki lud usiłował wycisnąć zeń sok. I nie jest to jeden okaz starego drzewa. Kilka podobnych egzemplarzy zachowało się do tej pory w Wolińskim Parku Narodowym.

O URODZIE tego rejonu decyduje jednak niezwykle urozmaicone ukształtowanie terenu. Największym rarytatem jest oczywiście unikalne w skali 500-kilometrowego wybrzeża Bałtyku, największe skupisko tzw. klifów. Są to porośnięte lasem wysokie (60 do 100 metrów) urwiste wzgórza, położone na samym brzegu morza. Przez cały rok z wielką siłą uderzają o nie fale Bałtyku i niszczą je podmuchy silnych wiatrów. Na skutek

i troski ze strony dyrektora Zalanowskiego i kustosza Jakuczuna. Z jednej bowiem strony urozmaicają krajobraz i są siedliskiem rzadkiego ptactwa wodnego, z drugiej zaś — przedmiotem nieustannego, zmartwienia. 16 lat temu, w momencie powstania parku, ustalono, że za jeziora od powieźdźniał będzie Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Łńsku. Z ekonomicznego punktu widzenia było to rozwiązanie słusne, lecz z uwagi na oddalenie (od Łńska do Wolina jest 104 km) okazało się nieradne. Nikt więc nie prowadzi tu racjonalnej gospodarki rybnej ograniczając się jedynie do okresowych połowów. Metody, jakimi się przy nich posługują pracownicy PGR Łńsko, budzą liczne interwencje czasowców, którzy nie mogą pogodzić się z faktem, że na terenie prawnie chronionym łowi się ryby przy pomocy... elektryczności. Nic więc dziwnego, że Rada Naukowa Wolińskiego Parku Narodowego wystąpiła swego czasu z wnioskiem o przejęcie tych ekwipm. Nowych. Na razie trwa sprawa cisza, ale należy spodziewać się, że pozytywna decyzja w tej sprawie szybko zapadnie.

Detronizacja „Kuby” czyli...

M-18 dla żubrów na Wolinie

WOLINSKI Park Narodowy świetnie prezentuje się w przemianach wczesnowiosennego słońca. Panuje w nim cisza, na wyciecznych drózkach i szlakach jest pusto, słychać tylko świerga ptaków. Wymarzona pora na zwie-

przez całe swe życie znajdował się pod opieką człowieka. Kiedy zakładano w roku 1960 Woliński Park Narodowy, było to piskie, nie umiające jeszcze latać, któremu wskutek przedwczesnego opuszczenia gniazda groziła niechybna śmierć. Rozył się przez ten czas, rozleniwiał i nie potrafił już samodzielnie dać sobie radę na wolności. Nie można go więc wypuścić z woliery do sześciu par jego pobratymców, które upodobały sobie teren wolińskiego rezerwatu. Rzecz jasna — wszystkie z nich są pod ścisłą ochroną.

WYSPA Wolin jest ulubionym siedliskiem ptaków. Można tu spotkać gatunki rzadkie, prawie że

w urwistej klifowej skale. Są też — rzadkość nad rzadkościami — bataliony, których koguty toczą w okresie godowym krwawe pojedynki. Wyglądają niepozornie a ich utrzymanie w brązowych tonach upierzenia jest zupełnie nieefektywne. Kiedy jednak podczas młodszych zalałów napuszą kreze, rozpięci się na nich skomplikowany wielobarwny wzór. Jak twierdzą przyrodnicy, nie spotkać do dzisiaj desenia krezy, który by się powtarzał.

W muzeum obejrzeć też można ptaka, który przynosi szczęście. Mówi o nim legenda o dwóch rolnikach, z których jednemu wszystkie daryło i szczęściło, a drugi był pechowy. Poradzono mu więc, by wstawał o świcie i czekał na ptaka — zwiastuna szczęścia: białą wronę, która przelatywała nad wsiami brzuska. Nieszczęśliwie posłuchał rady i choć nie doczekał się wrony-albinoski, spostrzegł przy okazji w swoim obejściu i na polu całą masę rzeczy wymagających gospodarskiej ręki. Po dwóch latach jego zagroda rozkwitła. W Międzydrojach nie trzeba wstawać tak wcześnie, by zobaczyć białą wronę. Jest ona jednym z eksponatów tutejszego muzeum i choć wypchana także przynosi szczęście.

„KUBA” jest królem rezerwatu, bo na razie nie zagraża mu żaden z jego osobliwych pobratymców. Ale niedługo odbędzie się tu bezkrewna rewolucja. Już szykuje się bowiem do przeprowadzki z dalekiej Białowięży do Wolina żubrza rodzina. Nie wiadomo jeszcze kiedy do tutejszego parku zawita całe stado, bo operacja jest dość skomplikowana. Na pewno jednak pierwsi wczasowicze, którzy zainaugurują tegoroczny letni sezon będą mogli podziwiać te okazale zwierzęta.

Na razie przygotowuje się dla nich luksusowe mieszkanie na obszarze 18 hektarów. Będą to dwie otoczone dwoma rzędami mocnych ogrodzeń, zagrody na zimę i lato. Ta druga będzie mniejsza po to by skupić zwierzęta w jednym miejscu i ułatwić zwiedzającym ich obejrzenie. Do tej pory doprowadzono tu... wodociąg. Rozpoczęta jest budowa paszarni. Zwierzęta będą bowiem karmione przez człowieka sianem, marchwią i burakami. Gdyby miały żywić się samodzielnie, musiałyby mieć do dyspozycji obszar 50-100 ha.

PRZY okazji omawiania jadalnego psu dodać trzeba, że żubrów trawnie będącymi musieli impor-

tować z Hajnówki. Rośnie jej tak wiele na wyspie Wolin, że można ją po prostu wywozić wożami. A matorem „BIZON-BRANDY” — niech mi Państwowy Monopol Spirytusowy wybaczy — zdradzę przy okazji sekret wspaniałej żubrównej nalewki.

OTOŻ najpierw trzeba trawę ususzyć, następnie włożyć do słoiczka ze szczelnym zamknięciem i zalać spirytusem. Kiedy alkohol zmieni barwę, trzeba go po troszeczku dolewać do złyńniówki. Ale likwor nad likworami to arcydziełko. Wytwarza się ją z kłaczka arcydzięgla, który rośnie na wybrzeżach Zalewu Szczecińskiego, także wchodzących w skład wolińskiego rezerwatu. I to jest wszystko, co na ten temat można powiedzieć publicznie, bo dokładną recepturę tego napitku wymyślił i opatentował kierownik schroniska nad Morskim Okiem. W oparciu o nią wyrabiana jest „Tatradowka”, ponoć znakomita, ale nie do kupienia.

Żubrówka i arcydzięgielówka nie są jedynymi osobliwościami świata roślin, w Wolińskim Parku Narodowym. Bliskość Bałtyku i sąsiedztwo Zalewu sprawiło, że panuje tu klimat morski, tak charakterystyczny dla strefy atlantyckiej. Można tu zatem spotkać ponad 1 300 egzemplarzy gatunków roślin, które w tej szerokości geograficznej są prawdziwą rzadkością.

Przed wszystkim mowa tu o spornym rezerwacie storczyków. Te rzadkie i drogie kwiaty, które dobrze czują się tylko w ciepłarniach, upodobały sobie zaciszne i dobrze nasłonecznione tereny Wolińskiego Parku. Rośnie ich tu kilkanaście odmian, mieniących się wieloma kolorami palety matki natury. Są tu więc pozbawione liści storzany, rudoczerwone bułkowatki i wspaniałe żłobik koralikowaty. Świetnie rozwija się i nawet owocuje — a jest to rzadkość nad rzadkościami w naszym klimacie — bluszcz pospolity. Na niektórych drzewach widać się zielone liany wiciokrzewu pomorskiego, który do złudzenia przypomina podzwrotnikowych pobratymców. Jest też woskownica europejska, której kolebką są raczej kraje południowe naszego kontynentu. Na piaszczystych wydmach rozwija się doskonale mikolajek nadmorski — krzew wielce niefotogeniczny. W naturze wygląda zachwycająco, na zdjęciach zaś prezentuje się wielce nieokazale.

tego, brzeg się obsuwa i wyspa Wolin traci co roku około 80 centymetrów brzegu na rzecz Bałtyku.

Resztę robią... niesforni wczasowicze, dla których wspinaczka klifowym zboczem jest rozrywką nie lada. W tym roku jednak dyrektor Wolińskiego Parku Narodowego p. Stanisław Zalanowski, który przejął te brzozy od Szczecińskiego Urzędu Morskiego, przyrzeka wybudowanie dwóch specjalnych zejść. Jedno prowadzić będzie z Kowczej Góry na plażę, drugie zaś zostanie zlokalizowane w innym punkcie. Może więc ta inwestycja zaradzi nieco przedwczesnemu niszczeniu rzadkich okazów przyrody.

W PARKU NARODOWYM nie brak także i jezior. Największą osobliwością jest Jezioro Turkusowe, położone we wsi Wapnica. Kolorem wody przypomina nieco podszczęcińskie Jezioro Szmaragdowe, ale błękit jest tu jaśniejszy i bardziej mieni się w promieniach słońca. Leży ono w głębi kradowej niecki a jego głębokość sięga 18 metrów. Niezmiernie atrakcyjnie wygląda też Jezioro Czajcze ukształtowane jak podkawa. Obok Wamowskiego — zaś widnieją ślady piastowskiego grodziska i zobaczyć można największy na wyspie głaz narzutowy Mieszko. Ma on około 6 m obwodu i został osadzony na szczycie pokrytego lasem wzgórza przez jeden z ostatnich lodowców.

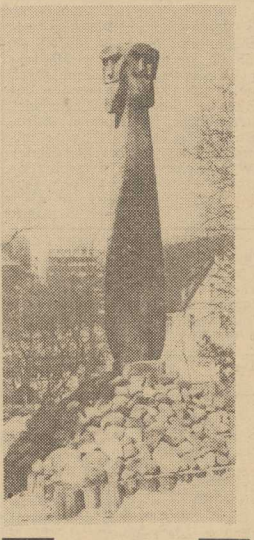
Zresztą jeziora położone w Wolińskim Parku Narodowym są równocześnie przedmiotem dumy



WICIOKRZEW pomorski niczym liana z dżungli oplata się wokół drzewa.

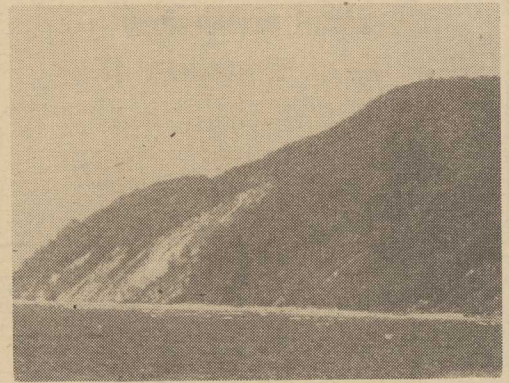
danie wielkich terenów, nad którym króluje niepodzielnie orzeł bielik. Na razie jest spokojny o los swej popularności. Nie zdaje sobie sprawy z tego, że chyba już wkrótce zdetronizuje go żubrza rodzina... Chyba, że tej ostatniej nie będzie służył nadmorski klimat.

Jerzy TIMEN
Foto: Z. JODKOWSKI



CAŁEMU Wolińskiemu Parkowi Narodowemu patronuje pogański Światowid wyciosany z jednego kłosa drewna.

nie istniejące, które tu znalazły swą przystań. Jest więc remiz, który plecie swoje gniazda na kształt przemysłowej kuli i zawieszka je na gałęziach. Jest zimorodek, który żyje nie w zgodzie z kalendarzem. Jego samiczka składa jajka w zimie, w gnieździe wykutym dziobem



SAMI nie wiemy, co posiadamy... Oto wspaniałą, jedyną w Polsce, klif nadmorski nie opodal Międzydrojów.



Kierowco! Na przejściach dla pieszych szczególnie uważaj na dzieci i osoby starsze

1403-K



Gwarancją dobrej prezencji - prochowce otex

x tkanin elanobawelnianych i elanowelnianych

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ODZIEŻĄ „OTEX” W SZCZECINIE

poleca na sezon wiosenno-letni

◆ PROCHOWCE DAMSKIE

„ROKSANA” — al. Wyzwolenia 1/3

◆ PROCHOWCE MĘSKIE

„DOM ODZIEŻOWY” — al. Niepodległości 19
„MODUS” I, II, III — ul. B. Krzywoustego 79, 72, 67
„ADAM” — ul. Wielka 13.

1497-K

UWAGA!

Już w sobotę 24 kwietnia otwarcie sezonu wyścigów konnych

◆ WIELE EMOCJI

◆ WYSOKIE WYGRANE

ZAPEWNI GRA W EKSPOZYTURZE PRZY UL. KASZUBSKIEJ 52 A.

1496-K

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU MEBLAMI

w Szczecinie

informuje, że sklep meblowy

mieszczący się przy ul. Malczewskiego

został przeniesiony

na ul. Wacisława 17

i prowadzi sprzedaż mebli mieszkalnych, ze szczególnym wyborem segmentów kuchennych.

ZAPRASZAMY DO SKLEPU

I ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPOW!

1499-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zarząd Portu Szczecin — Dział Socjalny ogłasza przyjęcia do pracy w Ośrodku Wczasowym i Kolonijnym w Międzywodziu na sezon letni 1976 następujących pracowników: kuch mistrzów, pomoce kuchenne, kelnerki, pracownika kult.-rozrywkowego, pokojowe, placowych, sprzątaczk, praczk. Informacji udziela Dział Socjalny ZPS w Szczecinie ul. Bytomska, pokój 118, tel. 308-499 w godz. od 8 do 13. 1506-K

Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego w Szczecinie ul. Gołzisa 10 zatrudni pilnie: mechaników samochodowych w pełnym wymiarze godzin i 1/2 etatu, lakierników w pełnym wymiarze godzin i 1/2 etatu, kowala w pełnym wymiarze godzin, spawaczy, blacharzy w pełnym wymiarze godzin oraz elektromechanika. Warunki pracy i socjalno-bytowe dobre, w nowo wybudowanej bazie. Kandydaci winni zgłaszać się do PTHW ul. Gołzisa 10 (telefon 22-32-21 wewn. 185) ze skierowaniami z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Szczecinie. 1502-K

Zakłady Chemiczne „Police” w Policach k/Szczecina zatrudnią natychmiast mężczyzn na stanowiska aparatowych przemysłu chemicznego w nowo uruchamianym Zakładzie Bieli Tytanowej. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze chemiczne oraz średnie ogólnokształcące i podstawowe do przyuczenia zawodu aparatowego. Pracownikom zamieszkołym w miejscowościach przydzielone zostaną mieszkania w Szczecinie. Wynagrodzenie wg systemu bezpodatkowego zgodnie z UZP dla Przem. Chemicznego — tabela „C”. Dojazd do zakładu autobusem nr 101 z placu Hołdu Pruskiego. 1428-K

PPH — Centrala Rybna w Szczecinie zatrudni 6 kucharzy w restauracji „Chlef”. Wymagane kwalifikacje: ukończona szkoła zawodowa plus dyplom mistrza w zawodzie kucharza, 2 lata pracy w lokalach I kategorii. Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 392-48. 1516-K

Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe zatrudni na sezon letni od 1.06. do 20.09. br. w ośrodkach wczasowych w Międzywodziu i Międzywodziu następujących pracowników: kuch mistrzów, pomoce kuchenne, kelnerki, pokojowe, magazynierów, zaopatrzeniowca, instruktora kulturalno-oświatowego i personel pomocniczy. Zgłoszenia przyjmują kierownicy Ośrodków Wypoczynkowych w Szczecinie przy pl. Hołdu Pruskiego 8, pok. 401 dział administracyjny-socjalny w godz. od 10-14. 1518-K

Zakłady Chemiczne „Police” w Policach k/Szczecina zatrudnią inżyniera mechanika ze znajomością spraw remontowych oraz inżyniera mechanika ze znajomością dozoru technicznego. Warunki pracy i wynagrodzenia od omówienia na miejscu w dziale kadr. Dojazd do zakładu autobusem nr 101 z pl. Hołdu Pruskiego. 1427-K

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Dróg i Mostów w Szczecinie ul. Kaszubska 52, ogłasza drugi przetarg nieograniczony na wykonanie elewacji budynku przy ul. Firlika 33 w Szczecinie. Bliższe informacje można uzyskać w dziale inwestycji PEDIIM pokój nr 18, w godz. od 7 do 15. W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Otwarcie ofert nastąpi w biurze PEDIIM po 14 dniach od daty ukazania się ogłoszenia. Zastrzeżenie się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. 1501-K

PRACA

POSZUKUJE malarza pokojowego, tel. 233-065. 6586-G

PRZYJMĘ prace zleczone z zakresu organizacji i zarządzania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6728.

POTRZEBNA solidna opiekunka do 7-miesięcznego dziecka. St. Kostki 12C tel. 760-45, w godz. 11-18. 6731-G

NAUKA

MATEMATYKI, francuskiego, niemieckiego, łaciny, angielskiego — uczy posiadający 40-letnie doświadczenie korepetytor. Tel. 339-53 (Goniewicz). 6709-G

KROJU damskiego na potrzeby własne i zawodowe wyucza nauczycielka. Wyspiańskiego 86. 6727-G

ROZNE

CYKLINOWANIE bezpyłowe podłóg i parkietów, malowanie chemosilami. Zgłoszenia R. Kowalczyk, ul. 3 Lipca 11d/2, tel. 22-58-20. 6723-G

KUPNO

BONY PKO w każdej ilości — kupię, Szczecin, ul. Choboińska 71. 6854-G

BONY PKO — kupię, tel. 778-92. 6717-G

BONY PKO — kupię, tel. 341-15. 6794-G

SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do nabijania naboł do autyfony — sprzedam. Dzwonić 33-79 Wałca. 97-P

KASK AGV oraz buty motocyklowe sprzedam. Gorkiego 26/11. 6632-G

SWRENE 104, po wypadku — sprzedam, ul. Szeroka 2. 6677-G

VOLKSWAGENA 1600 L — sprzedam. Oferty, telefon 22-19-42. 6747-G

LOKALE

DĄBROWA GÓRNICZA — pokój, kuchnia, łazienka zamienię na mieszkanie w Szczecinie. Warunki do uzgodnienia. Tel. Szczecin — 22-73-89, godz. 19-21.

PILNIE kupię M-2 lub M-3. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6627.

GRUDZIADZ — spółdzielcze M-3 z telefonem, c.o., II piętro, w centrum miasta zamienię na mieszkanie w Szczecinie, może być stare budownictwo. Wia domość: Szczecin, telefon 82-18-44, godz. 16-20. 6631-G

ODNAJMĘ pokój umeblowany bezdłuznemu małżeństwu. Głębokie, Pogodna 36. 6678-G

POKOJ sprzedam. Brodzińskiego 89. 6718-G

USTKA — nowe budownictwo, 2 pokoje z kuchnią, zamienię na pokój z kuchnią w Szczecinie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 6720.

MIESZKANIE M-4 w Świnoujściu, zamienię na podobne lub większe w Szczecinie, spółdzielcze lub kwaterekowe, mogą być piece. Tel. Szczecin 356-51. 6743-G

ZGUBY

SKRADZIONO złotą męską bransoletę do zegarka. Ostrzeżę się przed kłusem. Zwrot za wynagrodzeniem. Telefon 742-10. 6786-G

ZŁOT I SREBRA skupuje sklep

VERITAS

Szczecin, ul. Śląska 7 1500-K

BIURO OGŁOSZEŃ TELEFON 394-34

„KURIER SZCZECIŃSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-852. REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelny 497-41; sekretarz redakcji 497-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 83); dział miejski 492-35; dział morski 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21. Biuro Ogłoszeń 394-34; red. poranna (po godz. 9) 224-028. 224-256; telekopisy 224-018. Prenumerata na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa — Książka — Ruch” oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał, i półroczu roku następnego i na cały rok następnego; do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej — 182 zł. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc. droższa, przyjmuje RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Centrala Kółportu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne K-9

Wielkanocne śluby Drugolejka po małżeńskie szczęście

WIOSNA, a już w szczególności Wielkanoc od dawien dawna uchodzi za najlepszą porę ślubów. Tłoczno więc będzie dziś i jutro na ślubnych kobierzach w szczecińskich urzędach stanu cywilnego. Aż 104 pary rozpoczyna w tym czasie wspólne życie. Niektóre spośród narzeczeńskich par stanęły w kolejkę po ślubną obrączkę już w październiku ubiegłego roku. Coż, termin jest atrakcyjny, a chętnych wielu.

NAJMŁODSZA spośród par młodych liczy sobie 17 wiosen, zaś najstarszy pan młody osiągnął sędziwy wiek... 33 lat. Najdłuższy korowód par ustawi się w Urzędzie Stanu Cywilnego Nad Odrą, gdzie w świętą obedną się 34 śluby.

KAZDY z nowożeńców chce oczywiście wyglądać ładnie i uroczyście, stosownie do rangi wydarzenia. Kreacje ślubne przeszły kolejni metamorfozę. Niedługo żelazny stojak młodych panów, czyli biały sukienka z welonem i czarny garnitur z białą koszulą przestał być powszechnym kanonem. W tegorocznej Wielkanocy na tę okazję panie i panowie ubierają się kolorowo. Mężczyźni towarzyszą swym damom w garniturach zbliżonych barwą do koloru sukienki. Najczęściej są to kolory: niebieski, różowy, zielony i bez. Suknie oczywiście są długie, jak w całej współczesnej modzie. W niebieskie popadły welony. Teraz większość pan młodych przywdziewa szerokokrony kapelusze, bądź też występują z odkrytą głową.

NIEZBĘDNA jest, rzecz jasna, wiązanka kwiatów. W tym roku — koniecznie małutka, najlepiej z frezji lub stokrotek. A najciekawsze jest to, że podczas Wielkanocy niezbyt często zabrzmią tony „Marsza Weseleńca” Mendelssohna. Obecnie nowożeńcy zamawiają np. „Marzenie” Schumana albo rzewny motyw muzyczny z filmu „Oleście Chrześciny”.

Niegdys, aby zapewnić szczęście małżeńskie — tłuczono szklane przedmioty. Im droższy i wspanialszy tym więcej powodzenia i miłości w nowym śladzie. Teraz młodzież jest mniej rozrzućna. Ten sam ceremonialny efekt daje podobno srebrna moneta, najlepiej dwustu-

zlotówka, zmyślnie ukryta w pantofelku lub za dekoltem panny młodej.

DUŻĄ atrakcją dla wielu weseleńców par była szczecińska dorożka. Przy takich okazjach cieszyła się ogromnym wzięciem. Niestety, jak się dowiadujemy, w świętą nowożeńcy będą musieli jeździć takśówkami, oczywiście najbardziej eleganckimi. Dorożka stoi ponoć zepsuta, a jej właściciel rozgląda się za częściami zapasowymi.

Trzeba przyznać, że między mieszkańcy Szczecina przykładają ogromną wagę do oprawy tego niezwykle ważnego w życiu wydarzenia. Chcą, by pozostało ono miłym wspomnieniem w rodzinnym albumie.

(Ł. W.)



BAZIE — tradycyjny element wielkanocnych świąt (Foto — Z. Jodkowski)

Studenci zapraszają dzieci

KLUB Studentów PAM „Pod Wieżą” przygotowuje sympatyczną imprezę dla dzieci ich rodziców. Jest nią „Bał Wiosny”, który odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 11. Malców czeka wiele atrakcji i niespodzianek. Zapiski są przyjmowane w dniach 18-20 bm. w klubie, gdzie mimo świąt od godz. 16 do 18 będzie trwał studencki dyżur. Nr telefonu: 351-14. (Up.)

Notatnik szczeciński

▲ DYREKCJA Państwowych Teatrów Dramatycznych zawiadamia, że kasa Teatru Polskiego czynna jest dziś w godz. od 9 do 14 a w drugie światło, 18 bm. — od godz. 16 do 19.

▲ DYSKOTEKA dla młodzieży odbędzie się w Domu Kultury Budowlanych przy al. Bohaterów Warszawy w poniedziałek 19 bm. o godz. 18. Przewodzą Bogdan Bogiel.

▲ MIĘDZYWOJEWODZKIE elimi nacje do Festiwalu Piosenki Żołnierskiej odbędą się w Zamku w Środzie, 21 bm. o godz. 11. Będą w nim uczestniczyć solści i zespoły wokalo-instrumentalne z 11 województw. Wstęp wolny.

Samo życie

CORAZ więcej osób skarży się na działalność szczecińskiego oddziału Urzędu Probierczego przy pl. Lotników. Klientów z całego województwa, pragnących zważyć bądź ocechować biżuterię przyjmują się tylko przez cztery godziny dziennie. Pierwszeństwo jednak mają jubilerzy, którzy są obsługiwani poza kolejką i przynoszą hurtem po 200-300 pierścionków. Przez to „wysokie szczytowanie” musi czekać wyjątkowo długo na załatwienie swojej sprawy. Czy tak trudno przyjmować przedstawicieli jubilejskiego przemysłu w innych godzinach? Teso tytuł rozwiązania dyskutuje samo życie i aż śmieszne, że trzeba je podpowiadać na łamach gazety. (wxy)

HANDEL I GASTRONOMIA

SOBOTA, 17 BM.

SKLEPY spożywcze czynne do godziny 17. Sklepy branży przemysłowej czynne w godz. od 10 do 17. Zakłady gastronomiczne — czynne do godz. 22, z wyjątkiem niżej wymienionych zakładów dyżurnych, które będą czynne normalnie: „Wiarus”, „Wisła”, „Paloma”, „Słoneczna”, „Bosmańska”, „Grani towa”, „Na Rozstaju”, „Kaprys”, „Asawa” i „Temida” oraz zakładów gastronomicznych obsługujących podrózników i przyhotelowych. Kioski „Ruchu” czynne do godz. 18, a dyżurne do godz. 21.

Zakłady usługowe — czynne do godz. 18, z wyjątkiem fryzjerskich i kosmetycznych czynnych do godz. 19.

NIEDZIELA, 18 BM.

Cała sieć handlowa nieczynna. Zakłady gastronomiczne — nieczynne, z wyjątkiem restauracji „Balaton”, „Artystyczna” i „Dar-Baru”. Zakłady usługowe — nieczynne z wyjątkiem 6 dyżurnych zakładów fotograficznych oraz pogotowia telewizyjnego ZUT przy al. Wojska Polskiego 37/39 (w godz. 9-13 przyzwolenie zleceń na telefon 38-772).

Kuchnia ludowa w „Kaskadzie”

STARANIEM PPG i kierownictwa kombinatu gastronomicznego „Kaskada”, drugie piętrowo tego popularnego lokalu otrzymało nowy wystrój wnętrza. Cała sala została urządzona w stylu ludowym, ponieważ od najbliższego poniedziałku będą tu serwowane dania staropolskiej kuchni. Ludowe potrawy szybko powinny pozyskać nowych konsumentów, którym zmniejszy się tradycyjny schoboszczak. (macz)

Kto zgubił?

DO REDAKCJI dostarczono zagubione na terenie Cukrowni „Szeczin”, zdjęcia z lat trzydziestych. Na jednym z nich jest nazwisko Mędraka. Trudno oraz pisać za zakładu wykonującego zdjęcie „Foto-Polonia” Toruń. Zdjęcia są do odebrania w p. 47.

W redakcji w p. 47 znajduje się zagubiony bilet tramwajowy na nazwisko Mieczysław Wolski.

NA PLACU Grunwaldzkim znalazłono pek kluczy. Wiadomość tel. 356-71.

Zanotowane dziś rano

Babka z zamkowego lochu

DZISIEJSZA noc upłynęła w szczecińskich piekarniach pod znakiem wyteżonej pracy. Powstanowiliśmy odwiedzić dwie najbardziej renomowane ciastkarnie naszego miasta w te ostatnią, przedświąteczną noc. Dzięki wysiłkowi zatrudnionych tu załóg dziś od rana na kiermaszach i w sklepach każdy może się zapoznać w produkowane tu specjalje.

Deserownia kawiarni „Zamkowa” funkcjonuje w stylowych lochach szczecińskiego Zamku.

— TO JUŻ nasza czwarta noc spędza tu na pieczeniu babek, serników, tortów i ciastek — mówi mistrz cukierniczy Henryk Pytlak. Elżbieta Bronatowska zaś, zapytana o ilość wypieczonych tu w milionym tygodniu specjalów na świąteczne stoły, odpowiada: To wszystko dokładnie zliczmy dopiero po świątach. Ale chyba nie przesadzę jeżeli powiem, że będzie ich około 10 000 sztuk.

NAJWIĘKSZA szczecińska ciastkarnia jest „Pomorzanka”. Gdy przysyłamy tam o godzinie 3 nad ranem, przy pracy zastaliśmy 20 osób. Była to przedostatnia zmiana „słodkiego frontu”. Szef — Jerzy Ignatowicz — dokonał już pierwszych obliczeń.

— Dostarczaliśmy na kiermasze i do naszego firmowego sklepu około 14 500 kg świątecznego pieczywa w 46 gatunkach. Jest to rekordowy

wypiek. Udało się nam tego dokonać dzięki bardzo solidnej pracy całej 60-osobowej załogi. Na najwyższe uznanie zasłużył mistrzowie zmianowi Leon Litwa, który pracuje w naszej ciastkarni nieprzerwanie 25 lat, a także Kazimiera Kita i Ryszard Łoczmann.

— Jutro o godzinie 14 ostatnia ze świątecznych zmian kończy pracę i wreszcie będziemy mogli sobie trochę odpocząć i wybrać się po zakupy, bo dotychczas jakoś nie było na to czasu. Mamy nadzieję, że nasze wyroby będą smakowały miłośnikom Szczecina. (Macz)

Kronika wypadków

DO DYŻURNEGO szpitala przewieziono wczoraj 65-letnią kobietę, mieszkankę Niebuszewa, która — będąc pod silnym działaniem alkoholu — wywróciła się uderzając głową o piec.

WE WSI Danowo gm. Goleniów milicja ujawniła bimbrownie, produkującą „pełną parą” w związku ze zbliżającymi się świątami. Bimberz niszczone, a właściciele „wytworbili” bracia Stanisław i Franciszek P. zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

OKOŁO godz. 13.46 na ul. „Ofiar Oświecenia” przechodnie zatrzymał i aresztował w rejonie „Ruchu” kierowca, który wyrwał jakiegoś przechodniowi torbę z zakupami i rzucił się do ucieczki. Niefortunny złodziejaszek spętlizł światła w kryminalu. (ap)

Spacer „Szlakiem Sędziwoja”

CZŁONKOWIE Klubu Turystycznego PTTK „Wkrzanie” wybierają się w drugi dzień świąt na wyprawę do Puszczy Bukowej. Zapraszamy na nią wszystkich, którzy chcą spędzić kilka godzin na powie trzcu, a zwłaszcza fotografatorów. Spacer „Szlakiem Sędziwoja” będzie świętą okazją do zrobienia wielu zdjęć krajoznawczych. Zbiórka wszystkich chętnych o godz. 10 na pętl tramwajowej przy Basenie Górnicy.

Dodajmy przy okazji, że „Wkrzanie” znacznie rozszerzył teren swego działania. Chcąc bowiem zainteresować turystyką pieszą i kolarstwą mieszkańców Niecki Niebuszewskiej, Zebrania klubu odbywają się w każdy czwartek o godz. 18 w Domu Kultury „Współwiosna”. (jas)

Żołnierzyki ołowiane

A WŁAŚCIWIE plastikowe pokazy się ostatnio w kioskach „Ruchu” i sklepach Centralnej Składnicy Harcerskiej w Szczecinie. Kosztują 17 zł sztuka i stanowią zaprzeczenie wiedzy historycznej tych wszystkich, którzy pracowali przy ich projektowaniu.

KOMUNIKACJA

W sobotę tramwaje, autobusy i mikrobusy obowiązują rozkład jazdy z dnia powszedniego. W niedzielę tramwaje nr 4 i 8 kursują będą co 5-6 minut, nr 1 i 3 — co 12 min., nr 2, 6, 7 — co 15-16 min., a nr 5, 9 i 10 co 16-21 minut. Autobusy kursować będą na nr 7, 10 i 102 co 10-12 minut, na pozostałych liniach — co 25-45 minut. Mikrobusy — co 23 minuty. W poniedziałek tramwaje, autobusy i mikrobusy będą kursowały wg rozkładów jazdy obowiązujących w dzień świąteczny.

STACJE BENZYNOWE

Przez cały okres świąt czynne będą całą dobę następujące stacje: przy ul. ul. Kopernika, Mickiewicza, Kadubka, Mazurskiej, Eskadrowej oraz w Goleniowie.

Pozostałe stacje: 17 bm. — pracować będą do godz. 18, 18 bm. — będą nieczynne, 19 bm. — pracują jak w każdy niedziela.

SŁUŻBA ZDROWIA

Przechodnie i poradnie czynne będą przez obydwa dni tak jak w każdą niedzielę i święta.

Informator świąteczny

Kioski „Ruchu” — czynna pogotowia stanu sieci. WTOREK, 20 BM.

Sklepy spożywcze czynne normalnie, sklepy mięsne i garniarszyne — nieczynne, sklepy przemysłowe — czynne jak w każdy poniedziałek.

Zakłady gastronomiczne i usługowe — czynne normalnie.

POCZTA

W SOBOTĘ i niedzielę będą na terenie Szczecina następujące placówki pocztowe: cała doba Upt. Szczecin I (telegraf i telefon) przy ul. Bogurodzicy I oraz Upt. Szczecin 30 na Dworcu Głównym. W godzinach od 7 do 17 czynny będzie Upt. przy al. Wojska Polskiego 85, od godz. 8 do 17 urzędy przy ul. ul. Bogurodzicy, Poczciej, al. Piastów, Wyżolenia, Mickiewicza, Dubois i

A. Krzywów, od godz. 8 do 14 urzędy przy ul. Strzałowskiej, Zamkietej, Krakowskiej, Metalowej, al. Boh. Warszawy (Oślecie Akademickie), Batalionów Chłopskich, Wilejej, Św. Marcina, Fryzjackiej, Włosciańskiej, od godz. 8 do 13 przy ul. ul. Zegadłowicza, Stoleczyńskiej, Bałtyckiej, Jarosława, Gdańskiej, Dzierżyńskiego, Szkolnej i Chopina, w godz. od 9 do 14 przy ul. ul. Szczecińskiej i Małopolskiej, w godz. od 10 do 16 — przy ul. Odzie żowej i w godz. od 10 do 15 — przy ul. Szerokiej.

W niedzielę wszystkie urzędy pocztowe z wyjątkiem telefonów i telegrafu Upt. Szczecin I i Upt. Szczecin 30 — będą nieczynne. W poniedziałek cała doba czynny urząd na Dworcu Głównym, oraz telegraf i telefon przy ul. ul. Bogurodzicy I, w godz. od 9 do 11 czynne będą przy ul. ul. Strzałowskiej, Zamkietej, A. Krzywów, Metalowej, Stoleczyńskiej, Bat. Chłopskiej, Bałtyckiej i Szkolnej.